Nr 146. Kraków, Niedziela 1 Lipca 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kiliańskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kaplińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Fiklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

Prenumerata wynosi w Krakowie: **półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K.**

W Austro-Węgrzech: **półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 hal.**

„Nowa Reforma“ można także prenumerować **w całem Cesarstwie niemieckiem**, gdzie ma obecnie debit pocztowy.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą **po zniżonych cenach** czasopisma:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2 korony 40 halerzy kwartalnie;**

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1 koronie 80 halerzy kwartalnie.**

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ przed 1 lipca 1906 roku, — w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Uroczystości Rejowskie.

Polska obchodzi jutro w starej stolicy Kaźmierzowskiej czterechsetną rocznicę urodzin Mikołaja Reja. Obchód, spóźniony o rok z powodu niepewnej sytuacyi za kordonem, nie traci przez to ani na doniosłości, ani na swojej aktualności. Polska przypomina swoim i obcym, że już przed czterystu laty miała swój literacki język, który stawiał ją w rzędzie narodów samodzielnych, żywych i kulturalnych. A było to zaranie narodowej literatury, która rozwinęła się potężnie, obejmując wszystkie dziedziny umysłowości ludzkiej.

W tej literaturze, począwszy od Reja, skończywszy na najwybitniejszych jej przedstawicielach bieżącej doby, więcej niż w każdej innej, skrystalizował się duch narodu ze wszystkiemi swojemi właściwościami, jakie wytwarzały się pod naciskiem wypadków zewnętrznych i przeobrażeń społecznych. Dlatego ta literatura nasza tak cenną jest dla nas spuścizną, dlatego obchody tego rodzaju, jak Rejowski, nabierają wyjątkowego dla nas znaczenia.

Zwiększa się ono zwłaszcza obecnie, gdy pozbawieni politycznej, państwowej niezależności, tem gorliwiej znaczyć winniśmy na każdem polu ludzkiej myśli i kultury naszą narodową indywidualność i żywotność. Organizm nasz narodowy nie oddycha całą pełnią swobody, a skrępowany na polu politycznem, odczuwa te więzy także w każdej innej dziedzinie twórczości duchowej. Stąd szamotanie się polskiej myśli z narzuconemi jej więzami, stąd nierówność jej produkcyi w każdym z trzech zaborów, wtłaczających ją w coraz to nowy szablon urzędowy.

Tem się tłomaczy, dlaczego jubileusz Rejowski przemówił tak doniosłym głosem do całego literackiego świata naszego i do całego narodu. Oto ci wszyscy, co pióro dzierżą w ręku, z radością spoglądają o czterysta lat wstecz, aby zobaczyć Mikołaja Reja piszącego tymsamym, co oni językiem, torującego drogi temu wspaniałemu dobytkowi narodowemu, który ogólnem mianem polskiej literatury obejmujemy.

I radość i żal bije z tych wspomnień. Radość, że odrodzenie zachodu nie ominęło Polski, lecz odbyło przez jej miasta i sioła pochód tryumfalny. Żal nam tych czasów, gdy Rej i Kochanowski zwiastowali zaranie narodowego piśmiennictwa, bo Polska była wtedy wolną i potężną. Niestety znaleźli się spadkobiercy Reja, Kochanowskiego i Skargi, — brakło siły do utrzymania samodzielności państwa, którego rozbitki obchodzą dzisiaj czterechsetny Rejowski jubileusz.

Uczestników jego, zjeżdżających dzisiaj do Krakowa z różnych ziem polskich, witamy całem sercem. Pozostawić oni mają trwałą swoich obrad pamiątkę. Jak Rej pierwszy w ojczystym języku myśl polską ujął i objawił, tak oni, uczestnicy na jego cześć urządzonego obchodu, utrwalić dziś mają pisownię polską. Oby ten zamiar uwieńczony został pomyślnym skutkiem! Jeśli kiedy bowiem, to teraz, gdy rzuceni pod trzy zabory, narażeni jesteśmy na oddziaływanie obcych języków, grozi nam niebezpieczeństwo skażenia przez obce przymieszki, tego najdroższego ze wszystkich narodowego skarbu naszego, jakim jest niezaprzeczenie nasz język ojczysty.

Oby zjazd Rejowski utrwalił nam i przyszłym pokoleniom polskim przekazał posiadanie tego zadatku naszej żywotności narodowej!

Sposobna chwila.

Bunty gwardyj, których motywa nie są z pewnością „ekonomicznej natury“ — jak się o buntach w armii rosyjskiej zwykła wyrażać urzędowa Agencya telegraficzna — wpłynęły bardzo ochładzająco na tę część rządu rosyjskiego, która, wedle określenia ks. Urusowa, znajduje się poza granicą dosięgalności, i w której mieszczą się najważniejsze ośrodki ruchowe całej wewnętrznej polityki rosyjskiej.

Tak zwana „Izba gwiaździsta“ — a ją to miał na myśli ks. Urusow w swem epokowem przemówieniu, złożona z ludzi „o inteligencyi wachmistrzów i stójkowych i z przekonaniami pogromców“ snuła jeszcze w ubiegłym tygodniu niezmiernie rozległe plany reakcyjne, aż do ogłoszenia wojskowej dyktatury włącznie. Plany te okazały się nieziszczalnemi lub, co najmniej, bardzo ryzykownemi wobec wzrastającego wśród gwardyj nastroju **opozycyjnego**.

Najstarsze i „najpiękniejsze“ tradycye, posiadające pułki: Preobrażeński i Pawłowski, oba zorganizowane jeszcze przez Piotra Wielkiego, oświadczyły wyraźnie, że ani do służby policyjnej użyć się nie dadzą, ani przeciw Dumie nie pójdą. Do huzarów gwardyi musiał wyjść sam car na konferencyę i to bez wszelkiej eskorty. Żołnierze zażądali nawet usunięcia się towarzyszącego mu Trepowa. Dzienniki opowiadają, że po tej konferencyi żołnierze byli bardzo zadowoleni i z zapałem krzyknęli carowi — „hurra“. Sprawozdawca jednak nie mówi, czy car był zadowolony. A można o tem bardzo poważnie wątpić, ponieważ nie jest to wprawdzie jeszcze najgorzej, ale jest już bardzo źle, jeżeli autorytet monarszy musi oddziaływać z tak bezpośredniej bliskości...

Wszystko, co w ostatnich czasach zaszło w załogach wojskowych w Rosyi, a szczególniej w Petersburgu, te nieustające niemal bunty, to wrzenie w Kronsztadzie, to rozsejmikowanie żołnierzy w obozie letnim w Krasnem Siole i te wreszcie deklaracye gwardyjskich pułków, każą przypuszczać, że dzisiaj nastrój najprzedniejszych wojsk rosyjskich jest tego rodzaju, iż w danym razie nie odmówią one obrony carowi, ale też z drugiej strony nie dadzą się użyć przeciw ludowi. Słowem, elita armii staje coraz wyraźniej na stanowisku **neutralnem**. A to wystarcza już w zupełności, aby ci, którzy liczyli na jej współdziałanie, zmienili swoje rachuby.

Ale nadzieje „Izby gwiaździstej“ nie sama tylko gwardya zawiodła. Plan jej sprowokowania przedwczesnego wybuchu rewolucyjnego rozbił się również o uświadomienie polityczne masy robotniczej. Nie pomogły nic prowokatorskie manifestacye, urządzane przez chuliganów i tajną policyę, nie pomogły również i pogromy. Ostatnie z nich miały nawet skutek wprost przeciwny, bo oto, jak w poniedziałek doniósł moskiewski „Sowremiennik“, rządy francuski i i angielski zwróciły się do Petersburga z bardzo poważnemi przedstawieniami z powodu rzezi w Białymstoku. Fakt ten zburzył do reszty plany kamaryli, bo ostatecznie nic nie jest dla niej tak ważnem, jak kredyt zagraniczny, a zignorowanie takich przedstawicieli ze strony Francyi i Anglii mogłoby kredytowi temu zadać cios śmiertelny.

Wszystkie te okoliczności złożyły się na to, że powołanie do steru gabinetu parlamentarnego jest w tej chwili więcej niż kiedykolwiek dotychczas możliwem. Ze strony cara byłby to jedyny rozsądny krok, jakiby mógł obecnie uczynić, nie dlatego, aby było absolutnie pewnem, że gabinet parlamentarny, a więc w tym razie kadetów wyprowadzi nawę rosyjską na spokojny prąd postępu, ale dlatego, że wymaga tego logika rozwoju dotychczasowych wypadków, że przyjście do władzy kadetów wynika konsekwentnie z genezy całego konstytucyonalizmu rosyjskiego.

Sytuacya bowiem jest dzisiaj taka, że w najlepszym interesie dynastyi leży zrzucenie odpowiedzialności za nią z cara na tych, którzy tej odpowiedzialności bardzo gorąco pragną, — więc na konstytucyjnych demokratów. Dotąd na wszystkie żądania Dumy można było odpowiadać, — prośbami o kredyt na pralnię i oranżeryę przy uniwersytecie w Dorpacie, — ponieważ ci, którzy ważyli się w ten sposób drwić sobie z Dumy, mogli jeszcze żywić przekonanie, że w danym razie znajdą dość siły, aby zneutralizować następstwa, jakieby takie traktowanie Dumy prędzej czy później [illegible] sobą pociągnąć. Dziś jednak wo[illegible] armii i stanowiska rządów zagranicznych, przekonanie takie byłoby fatalną w skutkach manią wielkości. Dziś nie mając sił do udźwignięcia odpowiedzialności, car powinien się od niej uwolnić i złożyć ją na tych, którzy w przeciwstawieniu do niego sił tych mają więcej, mniejsza o to na razie w rzeczywistości, czy też w swej wyobraźni tylko.

W przeciwnym razie bowiem szerokie masy ludowe zaczną coraz bardziej oswajać się z faktem, że nie czynownictwo, ale sam car i jego rodzina stoją im na przeszkodzie do osiągnięcia wymarzonego szczęścia. A kiedy uświadomienie to osiągnie pewien poziom, wówczas nawet Aładin, postawiony na miejscu Goremykina, nie ocali Romanowów przed koniecznością wyniesienia się na wyspy Alandzkie, które zresztą już teraz przygotowują się na przyjęcie wysokich gości...

Tak więc chwila obecna jest tą, w której utworzenie komitetu kadeckiego jest nietylko najbardziej możliwem, ale także koniecznem. Jeżeli dwór w fatalnem swem zaślepieniu trwać będzie nadal, chwila ta szybko przeminie, kadetom zabraknie tchu na tych wyżynach „czystego konstytucyonalizmu“, na których się dotąd z takim trudem i z taką zręcznością utrzymują, oczekując sposobności zastosowania swych „czysto konstytucyjnych“ dogmatów do realnego życia, a straciwszy oddech, spadną oni i utoną w nieokiełznanych falach wzburzonego morza ludowego. Z nimi zaś razem zniknie ostatni czynnik, który dotąd umożliwia jeszcze kompromis pomiędzy interesami Romanowów a socyalnemi i politycznemi dążeniami narodu.

K. S.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 29 czerwca.

(Wielka narada policyjna. — Wyroki śmierci. — Przepełnione pociągi.)

„Si vis pacem, para bellum“. Tak myśli widocznie „naczalstwo“ warszawskie, zbrojąc się z dnia na dzień w coraz silniejsze środki represyi wojskowej. Onegdaj odbyła się u oberpolicmajstra narada „czynów palicejskich“, zatrwożonych wieścią o zamierzonym masowym pogromie policyi w terminie, o którym można powiedzieć, „nie znacie dnia ani godziny“. Radzono nad środkami zapobieżenia im. Znalazł się głos, doradzający nawet zatoczenie po 2 do 3 armat do każdego z dwunastu cyrkułów i ustawienia ich tak, aby ich wyloty wystawały na ulice przez otwory w bramach. Miałby to być rodzaj „memento mori“ dla przechodniów. Były inne także projekty. Skończyło się na tem, aby wyręczyć się pogotowiem wojska, stale utrzymywanego po cyrkułach, co też już uskuteczniono w niektórych z nich, a specyalnie na Pradze. Również na miasto wypuszcza się obok piechotnych patroli, znowu sfory kozackie, które po swojemu zaczynają atakować przechodniów, najeżdżać szczególnie żydów na chodnikach, po których swobodnie tratują. Toleruje się również dla podtrzymywania postrachu przed pogromami przeróżne włóczęgi, bradiagi i zakazane figury chuligańskie, zwiększone teraz świeżym dopływem białostockich żebraków prawosławnych, proszących o jałmużnę z powodu rzekomo doznanych tam wśród po gromu klęsk.

Tymczasem z wyżyn sądu wojennego grzmią w dalszym ciągu **wyroki śmierci**; skazano wczoraj świeżo sześciu na „smertnuju kaźń“. Są to Ostaszewski, Onichimiuk, Borowscy Władysław i Jan, Sawickij i Kalinowski. Jak świadczą nazwiska, coraz częściej dotyka ta kara i Rosyan.

Przepełnione są dworce kolejowe. Tłok panuje i ścisk nieopisany przy każdym z regularnym zwiększonym co do liczby wagonów pociągu za granicę....

Grot.

Tylko 102 mandaty.

Stało się, co było do przewidzenia. Komisya dla reformy wyborczej odrzuciła na sobotniem posiedzeniu wniosek Koła polskiego, żądający pomnożenia liczby mandatów poselskich z Galicyi ze 102 na 110. Za wnioskiem tym głosowało jedynie 16 posłów słowiańskich, przeciwko wnioskowi 21 posłów niemieckich i Rusin Oncinl. Włoscy posłowie komisyi nie wzięli udziału w głosowaniu.

Taki sam los spotkał następnie wniosek **Kaisera**, żądający osobnego mandatu dla Niemców z Białej. Zawdzięczać to należy kilku posłom niemieckim, którzy odłączyli się od niemieckiej większości i stanęli po stronie słowiańskich przeciwników wniosku. Byli to posłowie: Adler (soc. dem.), Fink, Gersmann, Schlegel i Steiner.

Oba te wnioski zgłoszone zostały następnie jako **vota mniejszości**. Komisya przystąpiła potem do głosowania nad wnioskiem **Loeckera**, który podjął propozycyę ks. Hohenlohego, aby Galicyi przyznać 102 mandaty. Przed otwarciem głosowania prezes Koła poseł Abrahamowicz oświadczył, że Polacy zamierzali z powodu odrzucenia ich wniosku wstrzymać się od głosowania nad tą propozycyą, ostatecznie jednakże, nie chcąc dekompletować komisyi, od zamiaru tego **odstąpili**.

W głosowaniu oddali polscy członkowie komisyi głosy swe za **wnioskiem Loeckera**, wskutek czego przyjęty on został 26 głosami przeciwko 10. Galicya ma więc **otrzymać 102 mandaty**.

Wniosku wszechniemieckiego o wyodrębnienie Galicyi przewodniczący nie poddał pod głosowanie, jako nie należącego do szczegółowej dyskusyi nad reformą wyborczą.

Ostatecznie więc taktyka Koła w tej tak ważnej sprawie skończyła się **porażką**. Liczba przyznanych Galicyi mandatów wzrosła wprawdzie o 14, bo z 88 w projekcie bar. Gautscha na 102, lecz byłoby to sukcesem tylko w razie, gdyby także **ogólna** liczba mandatów podwyższona została jedynie o te 14 galicyjskich mandatów. Wiadomo atoli, że równocześnie pomnożono także mandaty niemieckie, czeskie i włoskie, czyli ogólną liczbę o blisko 50. Wobec tego sukces ten traci znacznie na wartości i nie odpowiada zapewne ocz[illegible]niom, jakie większość Koła przywiązywa[illegible] opozycyjnej swej taktyki przeciwko ref[illegible] Galicya pozostanie i nadal pokrzywdzoną, [illegible] do liczby mandatów, wątpić bowiem można, c[illegible] plenum Izby okaże się dla wniosku Koła względniejszem, niż komisya. Zbyt długo większość Koła, powodując się niechęcią do reformy wyborczej wogóle, zwlekała z nawiązaniem rokowań z rządem, a gdy wreszcie, przekonawszy się, że oporem swoim reformy obalić nie zdoła, rozpoczęła akcyę energiczniejszą, już było za późno na osiągnięcie lepszego rezultatu. Wkońcu zaś, na domiar złego, Koło spotkało się z podstępnym wnioskiem niemieckim o mandat z Białej, który do reszty pokrzyżował jego plany. Zarzutu, że tą taktyką swoją naraziła na szwank żywotne interesy kraju — większości Koła oszczędzić więc nie można.

Po załatwieniu kwestyi liczby mandatów, komisya przystąpiła do sprawy **podziału okręgów wyborczych i systemu wyborczego dla Galicyi**. Poseł **Wasilko** żądał tu przywrócenia przepisów projektu Gautscha, według których w okręgach wschodnio-galicyjskich decydować ma o wyborze posła jedna trzecia głosów, a nie jedna czwarta, jak przepisuje projekt Hohenlohego. Przeciwko temu żądaniu wystąpili minister spraw wewnętrznych Bienert i szef sekcyi Hardl, zwracając uwagę, że postanowienie to ma na celu zabezpieczenie polskich mniejszości w okręgach ruskich.

Poseł Starzyński zgłosił wniosek, ażeby ściślej określono, kto ma być uważany za wybranego w razie, jeżeli przy **drugiem** głosowaniu nie zostanie osiągnięty jasny rezultat i zaproponował dodatek, aby w takim razie uważano za wybranego tego kandydata, który otrzymał **względnie najwięcej głosów**. Minister Bienert zgodził się na tę poprawkę. Dalszy ciąg posiedzenia wypełniła polemika p. Głąbińskiego przeciwko p. Wasilce — co do szans Rusinów przy wyborach na podstawie nowego systemu.

Na tem przerwano obrady. Po posiedzeniu wybrano podkomitet, w skład którego weszli szef sekcyi Härdl i posłowie Głąbiński, Wasilko, Kramarz i Susterszicz. Komitet ten ma w **nieobowiązujący** sposób porozumieć się co do podziału mandatów między Polaków a Rusinów i propozycye swoje sformułować przed następnem posiedzeniem komisyi.

Wszystko przemawia za tem, że Polacy nie zdobędą więcej, niż **75 mandatów dla Galicyi**. W takim zaś razie stosunek polskich mandatów do ogólnej ich liczby zmaleje z 16 na 15 procent.

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

44 (Ciąg dalszy.)

Rela prowadziła nieraz długie rozmowy z Augustem. Lubił ją. Jej niespokojny duch zdawał mu się być, jak ptak, który z dalekich krajów przyleciał i nie może znaleźć dla siebie miejsca na nowej glebie. Jej uczuciowość odzywała się czasem takiemi głębokiemi akcentami palącego się na dnie jej serca bólu, że będąc sam, myślał nieraz o niej.

— Przez jakie tortury przeszła ta kobieta w życiu?

— Dlaczego między nią a wspomnieniami jej wyrosła taka długa bez końca mogiła, że zawsze musi natknąć na nią, dokądkolwiek myślą podąża?

— Kto ona? i jakich ludzi spotkała na swej drodze?

Nie pytał jej jednak nigdy o nic. Dla niego była jednym duchem więcej, który odrywał się od podłoża pospolitego życia i szedł za nim w krainę tajemniczego absolutu.

— Im mniej myślą będzie wracała ku przeszłości — rozumował — tem bardziej ukocha swoje nowe życie.

— A ja?

— Czyż mógłbym spokojnie oddawać się umiłowanym przezemnie zajęciom, gdybym począł grzebać w popiołach mego serca?

— Nicość, to wszystko. Nicość jak każda inna, a kto w niej tkwi, zżywa się z nią i sam staje się nicością.

Raz wpadła do jego mieszkania o późnej godzinie wieczornej. Nikogo nie zastała prócz Augusta. Pani Natalia, która czasem zaglądała do Krakowa, nie chcąc, aby utwierdzało się przekonanie, że rozstała się z mężem, wyjechała właśnie do Zaniesinek, gdzie wychowywała syna. August pracował nad odczytem, który miał zamiar wygłosić publicznie. Nie słyszał dzwonka, ani jej kroków. Dopiero, kiedy usłyszał jej oddech za sobą, zerwał się z krzesła.

Była pomieszana. Rozchylonemi, blademi ustami chwytała powietrze. Ciemne włosy spadły jej bujną falą na oczy. Poprawiła je ręką, ale bezskutecznie. Na dnie jej źrenic jakieś złe widmo chichotało. Ubrana w czarną suknię, blada stała przed nim, jak dręczące zjawisko.

— Relo! Co się stało? — zapytał.

Zaśmiała się jakimś drewnianym głosem. Zatrzepotała ręką, jakby chciała odegnać kogoś, kto ją gnał po ulicach.

— Nic, nic... takie tam coś... wrażenie.

— Usiądź — prosił ją.

— Nie, nie, nie mogę. Po to właśnie biegłam, bo potrzeba mi było ruchu, dużo ruchu, dużo przestrzeni. U ciebie, mistrzu, za mało powietrza. Ściany, ściany... same ściany...

Stanęła w otwartem oknie. Śmiała się na cały głos, jak nieprzytomna.

— Taka wiadomość! — mówiła sama do siebie — taka wiadomość! ktoby się mógł spodziewać! Okropnie rzecz wesoła! okropnie! okropnie! hahaha!

Odwróciła się do niego. Mściwy skurcz wykrzywiał jej usta. W oczach jej paliły się płomienie złości.

— Co tak patrzysz na mnie, mistrzu, jakbym utraciła rozum?

— Bo pierwszy raz widzę cię taką.

— Hahaha! pierwszy raz! prawdę powiedziałeś. Dostałam wiadomości! i złote wiadomości!

— Od kogo? od brata Antoniego?

Rela spochmurniała.

— Nie — rzekła sucho — ze świata, z mojego po tysiąc razy podłego świata.

Patrzyła się na niego długo... zdawało mu się, że bez końca. Wahała się. Ważyła słowa. Na twarzy jej migotały cienie sprzecznych uczuć.

— Biegłam do ciebie — odezwała się po chwili — bo miałam ci tyle rzeczy do powiedzenia. Nie znasz mnie. Trzeba, żebyś mnie znał. Chciałam ci to wszystko jednym tchem wyrazić. Ale to się nie da. Będziesz się gniewał na mnie. Widzę to. Nie lubisz takich rzeczy.

Zniechęcona oparła się o szafę szklaną, na której półkach stały szeregi starych foliałów. Nad jej głową wisiał rozpięty na ścianie Prometeusz, przykuty do ziemi obok rozszalałego pożaru, a sęp o głowie ludzkiej wygryzał mu oczy.

August nie odezwał się do niej ani jednem słowem. Jakby jej nie było w pokoju, usiadł przy biurku i przeglądał powoli zapisane kartki papieru. Czasem dłużej zatrzymywał się nad jakiemś zdaniem i powtarzał je w myśli. Ogień szedł na niego od tych czarnych, powiązanych liter.

Zamknął oczy. Dreszcz rozkoszy przeszedł po nim. Zdawało mu się, że obce duchy, słysząc go, gną się i padają.

Kiedy podniósł oczy, dostrzegł, że po twarzy Reli łzy spływały świecące, jak grad. Patrzyła na niego szeroko otwartemi źrenicami. Przygryzła usta, aby nie wydać jęku.

— Wiem, wiem — szeptała — nie potrzebujesz mi tego mówić. Jestem zła, jestem marna. Sama to teraz widzę. Jeszcze do nich należę całą duszą, do nich — do tych, których nienawidzę.

— Nienawidzisz? — zapytał.

— Tak, nienawidzę ludzi, bo mi czynili źle! ty chcesz, aby się od nich odciąć murem obojętności i wzgardy, ale ja ich mogę tylko nienawidzieć! To nawet więcej, niż ty żądasz.

— Tak, to za dużo, i to jest źle — odparł.

Rela pasowała się ze sobą.

On zaś wziął w rękę zapisane karty, stanął przed nią i patrzył jej mocno w oczy:

— Patrz, tu spowiedź moja — mówił — dam jej nazwę... „Ucieczka poza życie...“ Gdy będziesz ją czytała, pamiętaj o tem, że ten, kto to pisał, dawniej cierpiał, kochał, nienawidził, myślał nawet o samobójstwie... zatem był tobie podobny... tobie dziś...

— A teraz mówię ci — snuł dalej myśli, zasłuchany w siebie — twoja droga, to nie droga, która wiedzie przed się człowieka. Cierpieć, kochać, nienawidzieć można rzeczy, które nie mają nic wspólnego z wiecznością. Cierpieć, kochać i nienawidzieć to znaczy, codzień łaknąć małych zadowoleń, małych uciech, codzień potykać się o małe skorupy i rozkrwawiać sobie duszę małemi podłościami, codzień pożądać albo kochanka, albo bogactwa, albo wywyższenia, albo rozkoszy lub codzień mścić się na innych, że oni to mają, czego ty nie masz, lub codzień bać się, że cię spotka to złe, które spotkało innych... i tak od pierwszego zbudzenia się instynktu do ostatniego zachłyśnięcia się powietrzem, które nazywa się końcem człowieka...

— Znasz to? — zapytał — znasz i dlatego mówię ci, człowieka jedno tylko wyrwać może z tego błędnego wiru... ucieczka po za życie... ucieczka od podłych, poziomych, małych, robaczywych, lśniących a pustych prawd codziennych, ucieczka poza obręb morderczej walki o byt, ucieczka od siebie samego a odnalezienie się w tem, co żyje w człowieku mimo niego.

— I mówię ci:

— Otoczcie wszystko to, co nazywacie ludźmi, płotem wzgardy i wyjdźcie poza ten płot... pozostawcie mrowisko samemu sobie, niech rozpładnia się, jak szarańcza niech depce i zjada swoje ciała, niech przeklina i w uniesieniach miłości obejmuje swój własny kadłub... to mierzwa, na której wyrasta człowiek nowy, silny.

— Silni stworzą nowy świat ludzi — wyrzucał z siebie słowa poczęte w najtajniejszych głębiach duszy — silni stworzą nowe prawa, nowe dogmaty, popiołem wzgardy zasypią to rojowisko szarańczy, poza którego mur wyszli... na murze położą napis: „cmentarz“, a zwrócą się do czystej krynicy życia... nie walka o nędzę bytu rwać będzie im serca i mózgi, ale iść będą obok bytu, jako wyzwolone duchy...

(C. d. n.)

Z delegacyj.

Przewidywania, że sesya delegacyj tym razem rychło się skończy, nie spełniły się. Obrady tak węgierskiej, jak i austryackiej delegacyi przewlekają się z powodu obszernego omawiania austro-węgierskich kwestyj spornych, należących właściwie przed forum parlamentu austryackiego i Sejmu węgierskiego.

Delegacya austryacka nie ukończyła jeszcze na czwartkowem posiedzeniu obrad nad wspólnym budżetem wojskowym. Delegat Exner rozwodził się w długiej mowie nad kwestyą popierania przemysłu przez armię. Wykazywał, że rząd węgierski czyni w tym kierunku znacznie więcej, niż rząd austryacki, i żądał, ażeby pod tym względem koniecznie naśladowano Węgrów. — Po nim niemniej długo przemawiał poseł Głąbiński. Mowca poruszył następnie sprawę rozbrojenia, na którą zapatruje się bardzo sceptycznie. Przechodząc do kwestyi wspólności armii, zaznaczył, że monarchia habsburska jako całość, a także państwo austryackie, znajduje się obecnie w stadyum przekształcania swej strukury, która jeszcze znacznym uledz może zmianom. Armia wspólna jest potrzebna, jeśli atoli ma spełniać swoje zadanie, musi również uledz pewnym przeobrażeniom, musi zamienić się na armię ludową, w której należyte uwzględnienie znaleść powinny prawa i języki wszystkich ludów. Doświadczenie usunie zupełną wątpliwość i okaże, że sprawiedliwe traktowanie wszystkich narodów bynajmniej nie zmniejszy wartości armii. Uznając, że w zarządzie armii objawia się obecnie pewien duch nowoczesny, Koło polskie głosować będzie za budżetem.

Podobnie zapatrywał się na kwestyę językową w armii następny mowca Czech Silenyi. Skarżył się on między innemi i na to, że orkiestry wojskowe w Czechach grają za mało melodyj czeskich.

W końcu przemawiał jeszcze del. hr. Schoenborn i zapowiedział polemikę przeciwko wy[illegible] posła Steina (Wszechniemca) o znaczeniu [illegible]os von [illegible] [illegible]em [illegible] obrady. Następne posie[illegible] w poniedziałek, na którem, po zatwier[illegible]niu budżetu wojskowego, [illegible] przyjść także [illegible] obrady budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Delegacya w[illegible]ka przyjęła na posiedzeniu onegdaj[illegible] [illegible]żet marynarki, kredyt okupacyjny i [illegible] ministerstwa finansów wspólnych. Przy kredycie okupacyjnym wywiązała się dłuższa dyskusy[illegible] w której zwłaszcza delegaci chorwaccy, [illegible]emawiając po chorwacku, wytoczyli dużo skarg na administracyę Bośni. Wspólny [illegible]ter skarbu Burian starał się wykazać be[illegible]wność tych skarg i przekonać delegatów, iż administracya okupowanych krajów nie jest bynajmniej tak zła, jak to twierdzą rozmaici mowcy. Delegaci węgierscy żądali w [illegible]ach Bo[illegible] zupełnego równouprawnienia [illegible] węg[illegible]iego z niemieckim, co [illegible] osiągne[illegible] wyjaśnień, udzielony [illegible] ministra, [illegible]dziano się dalej, że wśród urzędników w Bośni i Hercegowinie je[illegible] 7·5 prc. Węgrów i Chorwatów, 35·5 prc. [illegible]ych austryackich, a 27 prc. tubylców. [illegible] [illegible]czył się w końcu ponownie prze[illegible] [illegible]niu Bośni osobnej konstytucyi, gdyż kraj ten nie jest państwem, lecz tylko okupowaną prowincyą.

Kółka rolnicze w Galicyi w roku 1905.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Kółek rolniczych w Galicyi za rok 1905 — dwudzieste trzecie z rzędu — wykazuje znów bardzo pomyślny rozwój tej pożytecznej organizacyi. Zarząd Towarzystwa rozszerza przytem zakres swego działania na coraz nowe dziedziny ekonomicznego życia ludności włościańskiej, coraz baczniejszą zwraca uwagę na wychowawczą stronę swych zadań. Wobec tego objętość jego sprawozdań zwiększa się z roku na rok, coraz nowe wykazuje działy — coraz nowe — przeważnie dodatnie rezultaty pracy. Stąd trudność pomieszczenia całego plonu w jednym artykule dziennikarskim, tak że poprzestać trzeba na zaznaczeniu najważniejszych szczegółów.

Przedewszystkiem podnieść wypada wielki wzrost liczby Kółek, większy niż w innych latach. Podczas bowiem gdy w latach 1901 do 1903 przybywało ich rocznie od 49 do 96 — a w r. 1904 — 139, to w roku ubiegłym wzrosła ich liczba o 155. Z tych nowych Kółek powstało w 17 powiatach po jednem, w 17 po 2, w 8 po 3, w dwóch po 5, w trzech (bocheńskim, chrzanowskim i wielickim) po 6, w trzech (lwowskim, rzeszowskim i tarnowskim) po 7, w 1 (dąbrowskim) 9 i w jednym (żywieckim) aż 14 nowych Kółek!

Z roku na rok — pisze zarząd w sprawozdaniu — stawiamy coraz większe wymagania wobec założycieli Kółek, mimo to nie możemy powstrzymać silnego ruchu w zakładaniu nowych.

Obecne sprawozdanie obejmuje wiadomości o **1189** Kółkach, które razem wykazują imponującą cyfrę **52.929** członków.

„Opierając się — pisze zarząd — na tak poważnym zastępie członków i na organizacyach, obejmujących przeszło piątą część gmin kraju, tworzymy jedno z największych, jeśli nie wprost największe stowarzyszenie krajowe, które z roku na rok stale się powiększa przez napływ nowych członków. Ilościowy ten rozrost Towarzystwa już sam przez się jest dowodem, że w idei stowarzyszenia, w sposobie i kierunkach jego działania tkwi wielka siła przyciągająca te warstwy ludności, dla których Towarzystwo stworzono. Obok tego jest to zewnętrznym, widocznym znakiem żywotności Towarzystwa“.

Większą atoli wagę, niż na liczebny rozrost, kładzie zarząd — jak oświadcza — na konieczność wytworzenia silnej między Kółkami spójni, „zamienienia luźnych zastępów na kadry, świadome swych zadań i obowiązków“. Niestety, właśnie działalność w tym kierunku napotyka jeszcze na trudności. Tworzenie organizacyj powiatowych, jako pośredniego ogniwa między zarządem głównym a poszczególnemi Kółkami, postępuje wolno. Na ogólną liczbę 74 powiatów autonomicznych istnieją zarządy powiatowe tylko w 34, w dwudziestu spełniają władzę delegaci powiatowi, a w dwudziestu nawet stanowiska delegatów są opróżnione.

Sprawy rolnicze, należące do zakresu działania Towarzystwa, obejmują ośmnaście działów: pola doświadczalne, próby z nawozami sztucznemi, dostarczanie nasion, nawozów i machin rolniczych, sprawę lepszego obchodzenia się z obornikiem, melioracye rolne, mleczarstwo, kursa rolnicze, wystawy, wykłady, sadownictwo, pszczelnictwo, hodowlę kóz, hodowlę drobiu i królików i t. d. We wszystkich tych działach wykazuje sprawozdanie ruch i postęp.

W dziedzinie spraw handlowych podnosi sprawozdanie jako objaw ważny i znamienny, wzrastające ustawicznie zapotrzebowanie sztucznych nawozów u włościan. W roku 1904 dostarczono ich 207 wagonów, w roku 1905 już 321.

Ważną reformę wprowadzono w dziale, dotyczącym handlu po sklepach Kółek rolniczych: nakłania się Kółka do podziału zysków, osiągniętych między członków w miarę ilości uskutecznionych zakupów. „Myśl ta — czytamy w sprawozdaniu — rzucona między Kółka rolnicze, bardzo chętnie się przyjmuje, tak, że po pewnym okresie przejściowym rozdział ten zysków będziemy mogli obowiązkowo nałożyć, a tem samem charakter spółkowy przedsiębiorstw handlowych Kółek rolniczych wyraźniej zaznaczyć. Podjęte zaś na nowo kursa wędrowne handlowe przyczynią się do utrwalenia bytu sklepów przez rozszerzenie wiadomości potrzebnych do wykonywania, względnie nadzorowania sprzedaży. Nie ustajemy przytem w zabiegach, by z większych sklepów Kółek rolniczych, powstałych po miastach, wytworzyć hurtownie dla okolicznych Kółek. W ten sposób przy czynnej naszej pomocy fachowej powstały w ostatnich czasach i spełniają zadania hurtowne pomyślnie rozwijające się Kółka w Sanoku, Krośnie, Brzesku, Dynowie i Zaleszczykach“. —

Pocieszające wyniki osiągnięto także na polu obrony przeciwko pożarom. W niespełna 2 latach zorganizowano przy Kółkach 126 straży ochotniczych, przyjętych pod patronat Związku krajowego. Towarzystwo zajmuje się także dostarczaniem sikawek i innych przyborów ratunkowych.

Liczba abonentów wydawanego przez Towarzystwo „Przewodnika Kółek rolniczych“ wzrosła o 200, z 2503 na 2702. Objętość tego pisma powiększa się z roku na rok. Z innych dat statystycznych przytaczamy:

Kółka, które nadesłały sprawozdania, odbyły w roku 1905 — 4726 ogólnych i 20.954 zwykłych zebrań. Wartość własnych budynków Kółek wzrosła w roku 1905 o 52.427 koron — i wynosi dziś koron 635.706. Biblioteki Kółek obejmują dzieł 72.993. Wartość sprowadzonych w roku 1905 przez Kółka nasion wynosiła 105.230, wartość nawozów 409.000, wartość machin rolniczych 37.022 koron, drzew owocowych sprowadzono 17.506 sztuk. Drenowanie przeprowadzono na 2195 morgach. Nowe odmiany zbóż wprowadziły 282 kółka, nowe rośliny pastewne 382 kółka, wspólne używanie machin zaprowadziły 242 kółka. Sklepów handlowych we własnym zarządzie posiadają kółka 474, wydzierżawionych 425. — Udziały złożone na przedsiębiorstwa handlowe wynoszą 380.063 koron.

Na cele ogólnego dobra ofiarowały Kółka 39.986 koron.

„Zebrawszy z dotychczasowej długoletniej działalności — pisze zarząd — spory zapas doświadczenia i wyrobiwszy sobie wśród ludu znaczne zaufanie, przystąpić możemy obecnie do dalszych reform. Przeprowadzenie tych reform jednak wymagać będzie dłuższego czasu, bo chcąc budować trwale, musimy fundamenta odpowiednio przygotować. Przygotowanie zaś nie jest zależne wyłącznie od znajomości rzeczy, dobrej woli i pracy Zarządu głównego oraz od chętnego posłuchu przez Kółka rolnicze. Tu potrzeba jeszcze środków i to dość znacznych. Spodziewamy się jednak, że przedewszystkiem rząd krajowy pośpieszy nam z chętną pomocą, tem więcej, że wykazujemy dowodnie, iż zużytkować umiemy każdy zasiłek, nam udzielony, na pracę twórczą“.

Angielska „powieść inwazyjna“.

Ku wielkiej irytacyi Prusaków, gdyż Niemcy z południa sprawą tą wcale się nie zajmują, wyszła w Londynie nowa „powieść inwazyjna“ p. t. „The Writing on the Wall. By „General Staff“. — „Mene, Tekel, Upharsin“ With for maps London. William Heinemann. 228 S.“ Książkę tę, napisaną przez angielskiego oficera sztabu generalnego, natychmiast przetłómaczono na język niemiecki, a dzienniki pruskie piszą o niej obszernie. Z artykułów tych przebijają się wyraźnie dwa uczucia: zadowolenie, że jednak Anglia obawia się niemieckiej potęgi militarnej, tudzież rozdrażnienie wobec nieufności Anglii, którą Niemcy chcą koniecznie zjednać sobie. Od umizgów cesarza Wilhelma począwszy, a na obecnej wycieczce dziennikarzy niemieckich do Londynu skończywszy, ciągnie się nieustanne pasmo niemieckich usiłowań, ażeby pozyskać przyjaźń Anglików, ale chociaż dyplomacya angielska urzędownie zapewnia, że nie żywi wobec Berlina nieprzyjaznych uczuć, opinia publiczna w Anglii jest obecnie wrogo usposobioną wobec Niemców.

Nowym objawem tego usposobienia jest wspomniana „powieść inwazyjna“, której autor mówi o napadzie wojsk niemieckich na Londyn. „Niepodobna zrozumieć — pisze „Frankfurter Zeitung“ z tego powodu — dlaczego ludzie straszą Niemcami polityczne dzieci w Anglii. Wszak flota francuska jest silniejszą od niemieckiej, armia francuska conajmniej równie potężna jak niemiecka, a wybrzeże Francyi położone jest bliżej Anglii od wybrzeża Niemiec, jeżeli więc potrzeba Anglikom przedstawić niebezpieczeństwo obcej inwazyi, to należałoby raczej dać rolę zdobywcy Francuzom, niż Niemcom“. Może być, przypuśćmy, że „Frankfurter Zeitung“ ma słuszność zupełną — cóż to pomoże, jeżeli Anglicy ufają Francyi, a podejrzliwie spoglądają na Berlin? Takie usposobienie panuje obecnie w Anglii, a na wywołanie tego nastroju pracowała pruska polityka bardzo skutecznie.

Ale przejdźmy do powieści. Otóż w nocy dnia 31 maja 1908 r. — powiada autor — niemieckie torpedowce i kontrtorpedowce napadają niespodziewanie na Portsmouth, oczywiście bez wypowiedzenia wojny. To „oczywiście“ jest charakterystycznem w ustach Anglika, piszącego o ewentualnej wojnie angielsko-niemieckiej. Większość floty niemieckiej idzie na dno, ale równocześnie trzy czwarte części floty angielskiej uczyniły torpedowce niemieckie niezdolnemi do boju. Po tej bitwie morskiej wysiada na ląd 250.000 żołnierzy niemieckich. W południe dnia 12 czerwca 1908 r. z Sutton i z Kingston po 4000 żołnierzy na bicyklach przybyło do Londynu. Ponieważ pojawiło się ogłoszenie, że wszelki opór wywołałby tylko zbyteczny rozlew krwi, żołnierze niemieccy bez oporu zajęli Londyn. Część jego, pomiędzy ulicami Cheapside, King William Street, Cannon Street i St. Paul Churchyard, otoczyli kordonem i przeszukali wszystkie domy, czy w którym z nich nie pozostał jaki mieszkaniec. Podobnie postąpili z dzielnicą pomiędzy ulicami Gesham Street, St. Martin-le-Grand, Newgate Street, Queen Victoria Street, Upper Thames Street i Eastcheap. Następnie dowódca niemiecki zawiadomił straż pożarną, że owe dzielnice spali i zrówna z ziemią, pozwolił jednakże na zapobieżenie, ażeby ogień na sąsiednie domy się nie przeniósł. O godz. 4 po południu otoczono kordonem dzielnice, najbogatsze i najważniejsze w mieście, stały już w płomieniach. O godz. 7 wieczór wszystko leżało w perzynie. Żołnierze niemieccy, wykonawszy dzieło zniszczenia, cofną się.

Po zwycięskiej wojnie otrzymują Niemcy 10 miliardów marek odszkodowania wojennego i gwarancyę spokojnego powrotu swojej armii. Autor powieści cytuje zdanie Moltkego: „Wiem, jak należy armię wyprawić do Anglii, ale nie wiem, jak ją stamtąd przyprowadzić z powrotem“. Po pogromie Anglii urządzają Niemcy napad rozbójniczy na Francyę, naruszając przytem neutralność Belgii. Po zawarciu pokoju Belgia zostaje podzieloną pomiędzy Francyę a Niemcy. W r. 1910 umiera cesarz austryacki i wtedy — jak powiada autor — niemieckie kraje Austryi „wpadają jak dojrzała śliwa w ręce cesarzá niemieckiego“.

Oto treść ostatniej angielskiej „powieści inwazyjnej“. Autor jej, na wzór swoich poprzedników, chciał za pomocą utworu swojego przekonać Anglików o konieczności reformy wojskowej i wybrał do tego celu wdzięczną formę powieściową. Ale znamienną jest rzeczą, że i on i jego poprzednicy, zamiast np. mówić o teorytycznym, bezimiennym wrogu, z pewną predylekcyą wybierają Niemców jako tych, którzy czyhają, ażeby pognębić Anglię.

Wystawa prac uczennic kursów Baranieckiego.

Na wyższych kursach dla kobiet imienia dra Adryana Baranieckiego bardzo poważne zadanie spełnia oddział artystyczny pod kierunkiem Jacka Malczewskiego. Oddział ten, dzielący się na 2 poddziały, malarski (prowadzony przez wybitnego artystę, p. Wincentego Wodzinowskiego) i rysunkowy (prof. Siedlecki), stanowi jedyną szkołę sztuk pięknych dla kobiet w naszym kraju, bo do Akademii kobiety dotąd nie mają przystępu. I dziwna rzecz. Na uniwersytet, na wydziały filozoficzny i lekarski, kobiety zapisywać się mogą w poczet zwyczajnych słuchaczek — progu Akademii sztuk pięknych przekroczyć im dotąd nie wolno. Na nic się zdały wszystkie dotychczasowe w tym kierunku starania, deputacye i memoryały. Deputacye przyjmowano niechętnie i z lekceważeniem, memoryały rzucano do kosza. Rzecz jednak mówi sama za siebie i spodziewać się należy, że miarodajne czynniki, w pierwszym rzędzie posłowie nasi sprawę tę poruszą.

Na razie zadanie malarskiego kształcenia kobiet spełniać muszą instytucye miejskie, a nawet osoby prywatne, jak to czyniła przez kilka lat w Krakowie ze znacznemi nawet ofiarami osobistemi p. Tola Certowiczówna. P[illegible]knięciu szkoły p. Certowiczówny, oddział ar[illegible]ny „Baraneum“, utrzymywanej przez gminę [illegible]a Krakowa, jest jedynym uniwersytetem malarskim dla kobiet. Gorliwość, z jaką kierownicy tej instytucyi oddają się swemu zadaniu, najłatwiej ocenioną być może z wystawy prac uczennic, która rokrocznie bywa urządzoną.

Wczoraj otwarto właśnie w pracowni przy ulicy Szewskiej (L. 21, III piętro) taką wystawę. Uważnego widza uderzyć musiała udatność tych prac i zdolność uczennic. W dziale rysunkowym zwraca przedewszystkiem uwagę „akt nagi“, wykonany z nadzwyczajnym talentem przez p. Sieniawską. Ona też otrzymała nagrodę (w jury, prócz kierowników kursu, wziął także udział artysta malarz, p. P. Stachiewicz) za kilka pysznych rysunków, znamionujących znaczny talent. Podnieść dalej należy zręcznie narysowaną głowę przez p. Sebaldównę, rysunki panien Broniewskiej i Brodowiczówny. W dziale malarskim na pierwszy plan wybijają się prace p. Biedermanówny, znamionujące wcale już wydoskonaloną technikę i odczucie prawdziwie artystyczne. Prace pp. Wołoszyńskiej i Flakowiczówny dają także zadatek talentów, które rozwijać warto i należy. Szereg pejzaży, wykonanych podczas letniego kursu, wykonały pp. Beringerówna, Tałasiewiczówna, Zielińska i i.

Wogóle oddział artystyczny kursów Baranieckiego powinien się cieszyć opieką publiczności i zyskiwać coraz większą frekwencyę. Szkoła postawiona jest dobrze, a braki — jest nadzieja — będą usunięte. W pierwszym rzędzie odczuwać się daje brak pracowni, gdyż w jednej, niewielkiej, mieścić się muszą wszystkie uczennice. Ponieważ podobno gmina myśli o wybudowaniu gmachu dla instytucyi dra Baranieckiego, utworzenie kilku pracowni malarskich byłoby bardzo wskazanem. Należałoby także poczynić starania o założenie jakiejś fundacyi stypendyjnej dla uczennic oddziału artystycznego w „Baraneum“, które po ukończeniu tej instytucyi nie mają zazwyczaj żadnych środków, a niewielkie stypendyum, za które opłaciłoby można w Krakowie pracownię malarską, stanowiłoby dla wielu pań wprost jedyną możność dalszego kształcenia się w malarstwie. *(ak)*

Z teatru ludowego.

„Szatańska para“, dramat w 4 aktach, osnuty na tle stosunków nizin społecznych, Zenona Parviego.

Po historycznym „Berku Joselowiczu“ napisał obecnie Parvi nowy dramat, onegdaj w teatrze ludowym w Krakowie po raz pierwszy wystawiony. „Berka“ nie grano dotąd, nie można więc wiedzieć, jak się ten utwór na scenie przedstawia. Znamy natomiast ze sceny napisaną przed kilku laty „Knajpę“, utwór czysto agitacyjny, mający więc zawsze pewne sentymentalne przerysowanie postaci, a stąd i pewne braki. Otóż w porównaniu z „Knajpą“ „Szatańska para“ wykazuje znaczny postęp pod każdym względem. Jest to rzecz dobrze obmyślana i przeprowadzona. Parvi okazał zręczność w scenicznem ujęciu tematu, dał postaci żywe, psychologicznie trafnie podchwycone i dla tego zajmujące. Sylwety zarysowane są jasno z wyjątkiem może Julki, której widz w pierwszych jej pojawieniach się na scenie niezupełnie tak rozumie, jak ją stawia autor w scenach dalszych i w scenie końcowej, ale i ona jest postacią z rzeczywistości podchwyconą, bo na „społecznych nizinach“ żyją także i takie kobiety.

Akcya dramatu toczy się nader żywo, konflikt, zadzierżgnięty już w pierwszej scenie, rozwija autor zręcznie, stopniując efekty umiejętnie. Sceny, zwłaszcza końcowe wszystkich aktów, wywołują wrażenie, — i utrzymują widza w istotnem naprężeniu. Mamy także w dramacie kilka scen zbiorowych, zupełnie dobrze skonstruowanych, choć niewolnych od zarzutu. Szkoda że autor nie mógł być obecnym na próbach, bo chyba nikt inny tak dobrze, jak sam autor, patrzący na swoją sztukę naturek, jeżeli są, nie zauważy i nie usunie. W zbiorowej scenie pierwszego aktu kilka pociągnięć ołówka nadałoby jej lepszą plastykę. Kumoszki, które się zbiegły zaraz na pierwszą wieść o morderstwie, za wiele płaczą; lepiejby było, gdyby raczej szeroko rozprawiały o zbrodni, która przecież musiała niemi wstrząsnąć nadzwyczajnie. Będzie to zresztą rzeczą reżyseryi, zbyt jaskrawą grę osób, występujących w rolach kumoszek, nieco przytłumić.

Treścią „Szatańskiej pary“ jest głośna zbrodnia, jaka przed dwoma laty się rozegrała w naszej okolicy. Wyderka, robotnik bez zajęcia, uświadomiony, a nawet inteligenty, chcąc żyć lekko i dobrze, puszcza się na drogę kradzieży, włamań i podpaleń. Do zbrodni swych wciąga słabego pod względem charakteru, niepozbawionego jednak pewnych szlachetniejszych uczuć Grzeguskiego, który stale towarzyszy swemu mistrzowi i nie opuszcza go nawet w chwili zbrodni morderstwa, pod osłoną nocy na całej rodzinie spełnionej. Podejrzenie spada jednak nie na nich, ale na niejakiego Morusa, który też natychmiast zostaje uwięziony. Morus, człowiek zamożny, zapewnia o swej niewinności i w więzieniu przyrzeka sowitą, kilkutysięczną nagrodę za wykrycie sprawcy. Dalsze konflikty opierają się na współzawodnictwie dwóch agentów policyjnych, z których jeden ma chorą córkę Anielkę, dogorywającą na suchoty. Grzeguski, dręczony wyrzutami sumienia, a nieobojętny na losy Anielki, wyznaje jej ojcu prawdę. Morus odzyskuje wolność, Wyderkę i Grzeguskiego dosięgnąć ma ręka karzącej sprawiedliwości. Właśnie zgromadzeni są wszyscy w mieszkaniu państwa Robków, których córka Julka, w ślubną przybrana suknię, wraz ze swym narzeczonym Wyderką udać się ma do kościoła. Grzeguski, który się zgodził im drużbować, wobec orszaku weselnego wyjawia straszną tajemnicę. Wśród wstrząsającego wrażenia, żołnierze policyjni aresztują pana młodego i jego drużbę, a w tej chwili panna młoda, dziewczyna zepsuta, żyjąca tylko chęcią używania, wiedząca doskonale o zbrodniach swego narzeczonego, rzuca się z nożem na Grzeguskiego i wściekłem uderzeniem zabija go. Państwo młodzi, szatańska para, idą do więzienia. Agent policyjny zyskuje nagrodę, przeznaczoną przez Morusa na wykrycie sprawców morderstwa i pieniądzmi temi przedłuży nieco życie swej umierającej córce.

Sztukę Parviego wystawiono i odegrano bardzo starannie. — Na szczególne uznanie zasłużyli p. Frączkowski, który bardzo inteligentnie odegrał rolę Grzeguskiego i panna Przyborowska (Anielka), artystka, odznaczająca się doskonałemi warunkami scenicznemi, pięknym głosem i dobrą dykcyą. Żywo zagrał Wyderkę p. Radosław, bardzo dobrą Julką była p. Teodorowiczówna. Pp. Konarska, Modzelewski, Doliński, Kalinowski i Kopczyński wywiązali się ze swego zadania zupełnie poprawnie.

Teatr, mimo ogromnego upału, był bardzo dobrze zapełniony. Zajęcie sztuką u widzów było wielkie, objawiało się hucznemi oklaskami i wywoływaniem autora po każdym akcie, który jednak nie przybył na przedstawienie. Teatr ludowy zyskał w „Szatańskiej parze“ prawdziwie kasową sztukę, która prawdopodobnie nie tak prędko zejdzie z afisza.

Aleks. K.

Tajemnica wieży Maryackiej.

Felietonista pewnego dziennika przyniósł streszczenie dzieła Taylora i Smitha o piramidzie Cheopsa, stwierdzającej zadziwiającą znajomość matematyki i astronomii u starożytnych Egipcyan. — Zazwyczaj szukamy daleko i podziwiamy obcych, a omijamy rzeczy własne i bliskie, z ich szkodą. I tak w sercu Krakowa mamy dzieło, którego twórca nieznajomy nie ustępuje pod pewnym względem budowniczemu piramidy Cheopsa, jeżeli zaczniemy czytać sposobem pp. Taylora, Smitha i felietonisty F. M. Mam tu na myśli wieżę Maryacką. Zbudowana ona jest w ten sposób, że cztery ściany jej zwrócone są do czterech stron świata, z bardzo małym błędem, wynoszącym zaledwo 3′37″, a więc mniejszym, niż w piramidzie Cheopsa, gdzie błąd wynosi 4′3″. Nawet dzisiejsi astronomowie nie potrafiliby z narzędziami XIII wieku, któremi rozporządzał budowniczy wieży Maryackiej, lepiej obliczyć. Wysokość wieży wynosi 84 metry, jeżeli więc wysokość tę podzielimy przez 84, to otrzymamy ściśle 1 metr, z czego się okazuje, że budowniczy znał metr na 500 lat przed wynalezieniem go przez Francuzów! Ale postępowy system metryczny wykazuje wieża Maryacka i w innym kierunku: na drugim piętrze mieści się skrzynia, którą archeologowie uważali za kadź do zbierania materyałów Tallardowych przez strażnika na wieży. Tymczasem dokładny pomiar tej kadzi wykazuje objętość 1·5 metra sześciennego, czyli jest on jedną i pół miary kubicznej metrycznej. Co więcej! Twórca wieży Maryackiej przewidział nawet przyszłość, którą z wymiarów jego dzieła odczytać można. Mianowicie, jeżeli wysokość wieży t. j. 84 metry podzielimy przez 7, t. j. przez liczbę dni tygodnia, otrzywamy cyfrę 12, — t. j. ilość pokojów prezydenta w budynku Laryssa, a jeżeli tę cyfrę 12 odejmiemy od wysokości, to otrzymamy 72, czyli liczbę radców miejskich. Jeżeli zaś do tej wysokości dodamy 16, to otrzymamy równe 100, t. j. ilość hallerzy, mieszczących się w koronie, setka zaś podzielona przez liczbę kwartałów daje... cyfrę konnych policyantów.

I na tem nie dość: jeżeli wysokość 84 pomnożymy przez ilość dni miesiąca, t. j. przez 30, otrzymamy cyfrę 3520, t. j. tyle, ile mniej więcej rocznie kosztuje Kasę oszczędności nowo zafundowany powóz z koniem i liberyą dyrektora Kasy, a jeżeli tę cyfrę 3520 podzielimy przez 10, to otrzymamy 352, t. j. tę cyfrę określającą, ile pierwej kosztowały rocznie dorożki dyrektora Kasy oszczędności, odejmując zaś ostatnią od poprzedniej, otrzymujemy tak zwaną cyfrę piramidalną, którą rocznie się marnuje.

Bania na szczycie wieży Maryackiej mierzy 1·5 m. średnicy, stosunek więc obwodu tej bani do jej średnicy daje liczbę Ludolfa 3·14! Ciężar wieży wynosi, wedle wagi miejskiej, 1127 ton, z czego łatwo wynaleźć stosunek do ciężaru ogólnego ziemi i do ilości piwa, wypitego rocznie w Krakowie. Chorągiewka na wieży jest znanym symbolem niektórych polityków krakowskich. Gdyby wieża Maryacka wywróciła się się na zachód, to wskazałaby kierunek do Hawełki, na wschód do radcy ces. Fritscha, na południe do Wentzla, a na północ do Kulczyńskiego.

To są suche liczby i fakta bardzo ciekawe, zachęcające do dalszego badania naszych zabytków dawnego budownictwa, w których ukrywa się jeszcze wiele zagadek dla ludzkości.

Dr M. F. S.

Od redakcyi.

Najbliższą nowością naszego felietonu będzie, dla naszego dziennika napisana, powieść współczesna Mimara (pseudonim), osnuta na tle stosunków polsko-rosyjskich w Królestwie, p. t.:

W nierównej walce.

Druk tej powieści, która z pewnością obudzi żywe zajęcie, rozpoczniemy zaraz, w przyszłym kwartale, po ukończeniu powieści T. Konczyńskiego p. t.: „Nad głębiami“.

Kronika.

Kraków, 30 czerwca.

Upały. Przez kilka ostatnich dni panowały u nas upały, które zwłaszcza w mieście pośród rozpalonych murów i w dusznych ulicach dawały się każdemu we znaki. Zwłaszcza w czwartek i piątek temperatura dosięgła wysokiego stopnia, a gorąco było tem bardziej dotkliwe, że nic najlżejszy wietrzyk nie przynosił jakiej takiej ochłody. Dopiero burza, która dzisiejszej nocy przyniosła obfity deszcz, wpłynęła nieco na ochłodzenie się powietrza. Podobne upały panowały równocześnie w Wiedniu, gdzie w czwartek zdarzył się nawet skutkiem gorąca wypadek udaru, któremu uległ w wagonie tramwajowym 83 letni starzec Zich. Na placu Aspern został porażony kupiec Karol Pfeiferer. W Bernie termometr wskazywał w cieniu 30° C.

Z komitetu dla wychodźców z zaboru rosyjskiego. Komitet ten, zawiązany roku zeszłego w Krakowie celem niesienia pomocy wychodźcom z Rosyi, bądź to uchodzącym przed służbą wojskową, bądź chroniącym się przed prześladowaniem, dawno już przestał funkcyonować, spełniwszy swoje zadanie. Skarbnik komitetu, dr Rudolf Frühling, przesyła nam obecnie księgę kasową i kwity, celem przechowania ich w archiwum redakcyjnem. Wedle księgi kasowej i alegatów, stwierdzających wiarygodność poszczególnych pozycyj, wydatki i dochody komitetu wynosiły 2.750 kor. 53 hal. Dodać należy, że, dzięki ofiarności niektórych członków komitetu, którzy osobiście i z własnych funduszów zaopatrywali dezerterów, wydano faktycznie na cele komitetu kwotę znacznie większą.

Opera w Krakowie. Notatka nasza o występach p. Aleksandra Bandrowskiego podczas lipcowego stagione operowego w Krakowie była przedwczesną. Znakomity śpiewak, niestety, nie będzie występował w Krakowie.

„Chopin“, opera Oreficiego, wystawioną będzie po raz pierwszy w Krakowie w poniedziałek dnia 2 lipca. Olbrzymie powodzenie, jakie towarzyszyło tej operze w ostatnim sezonie we Lwowie, każe się spodziewać, że i Kraków przyjmie przecudne melodye szopenowskie z entuzyazmem, god[illegible]go dzieła. W operze tej wystąpią w główn[illegible] pp.: Mokrzycka, Collignon, Malawski, Pa[illegible]kowski, Zaremba i i. Większa część biletów już rozprzedana, resztę nabywać można w Kasie zamawiań Grigara, a w dzień przedstawienia przy kasie.

Poranek Mozartowski odbył się wczoraj staraniem znanej szkoły muzycznej p. Eugenii Rosenberg w sali użyczonej przez skład fortepianów p. Gabryelskiej, przy licznym udziale publiczności. Na program rozpoczęty „Sonatą D-dur“ na cztery ręce złożyły się następujące dzieła Mozarta: „Menuet Es dur“, „Pastorale varie“, „Sonata“ na 2 fortepiany, tudzież „Koncert 20“ z towarzyszeniem drugiego fortepianu. Produkcye zakończono kwintetem na fortepian, klarnet, obój i waltornię. Partye instrumentalne wykonali członkowie wybornej kapeli dyr. Hocka, który w produkcyi wziął czynny udział. Jako wykonawczynie odznaczyły się gładką, sumienną, cech artystycznych nie pozbawioną grą na fortepianie panny Olga i Ella Brummerówne, Marta Jacobsonówna, Celina Engelsteinówna, tudzież p. Feliks Winkler. *Sb.*

Teatr ludowy korzysta z powodzenia „Kościuszki pod Racławicami“ i powtarza sztukę tę w niedzielę wieczór. Wczorajsze przedstawienie przyjęte było przez widzów wprost serdecznie. Salwy oklasków przerywały dyalog raz po raz. „Szatańska para“ Z. Parviego idzie po raz drugi w teatrze ludowym w sobotę 30 b. m. — Najbliższą premierą będzie „Tamten“ Maskoffa. Dyrekcya sprowadza z Królestwa oryginalne kostyumy żołnierskie i oficerskie, aby zadośćuczynić najdalej idącej autentyczności w wystawie. W niedzielę po południu powtórzenie „Wesołego Ignasia“ z p. Kalinowskim w roli tytułowej.

Zarząd wodociągu miejskiego wydał ogłoszenie, w którem poleca właścicielom realności zamykać wypływy urządzeń wodociągowych w mieszkaniach opróżnionych z powodu wyjazdu mieszkańców.

Zabawa leśna odbędzie się jutro po południu na Bielanach. Urządzają ją członkowie stowarzyszenia drukarskiego „Ognisko“ na rzecz budowy własnego domu. Przy rogatkach Zwierzynieckiej i Wolskiej oczekiwać będą podwody. Program zabawy jest bardzo zajmujący. Prócz tańców przy orkiestrze 100 pułku p. produkować się będzie orkiestra mandolinistów, odbędą się wyścigi piesze i kolarskie, urządzonem zostanie puszczanie balonów, konkurs zręczności, ognie sztuczne itd. Wstęp 50 hal., dla dzieci bezpłatny.

Artystyczna praca. Wspaniałą monstrancyę, kutą w srebrze, ozdobioną prawdziwemi perełkami misternej roboty, według wzorów Viollet le Duca, otrzymał kościół parafialny w Ludźmierzu, staraniem ks. Krawczyńskiego. Cenny ten dar wykonany został w krakowskiej, znanej zaszczytnie pracowni wyrobów kościelnych Piotra Selpa.

Szabla, czy ścierka. Piszą nam z miasta: Siedząc na plantacyach, zauważyłem, że przechadza się co dzień stróż w mundurze magistrackim, publiczność nazywa go „plantowym“. Trzyma zawsze w prawej ręce trzcinkę. Przypuszczam, że na psy: ale u lewego boku nosi szablę — po co, tego nie mogę się już domyśleć. Czyby też nie było korzystniej temu „plantowemu“ dać jaką ścierkę, aby nią mógł poobcierać ławki na plantach, które prawie zawsze są nieczyste. Na wszelki sposób byłby ze ścierki większy pożytek dla publiczności, niż z szabli u boku „plantowego“.

Ze spraw miejskich. We czwartek dnia 28 b. m. odbyło się po południu posiedzenie sekcyi IV pod przewodnictwem pierwszego wiceprezydenta m. p. Chylińskiego. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej następujące wnioski: 1) w sprawie udzielenia prezenty na posadę nauczycielki szkoły wydziałowej imienia św. Scholastyki tudzież na posadę nauczyciela w szkole imienia św. Jana Kantego, 2) w sprawie utworzenia w sześciu szkołach krakowskich po jednej pomocniczej sile nauczycielskiej. Wkońcu załatwiono podania nauczycieli o udzielenie jednorazowej zapomogi.

Cyganiewicz bierze obecnie udział w zapasach atletów w Petersburgu w teatrze Nemetti. Dnia 26 bm. walczył Cyganiewicz z najsilniejszym z atletów Elisejewem. Początkowo sądzono, że Elisejew dzięki swej olbrzymiej sile, położy Cyganiewicza, walka po 49 minutach jednak zakończyła się zwycięstem Cyganiewicza. Elisejew uważany był dotąd za niepokonanego.

Z uniwersytetu. Pan Józef Gedeon Smoleński, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Koncerty w miejscach kąpielowych. P. Witołd Szaniawski, znany śpiewak-baryton, który zdobył znaczny rozgłos zagranicą, przybył do kraju i rozpoczął wędrówkę artystyczną po naszych uzdrowiskach. W piątek śpiewał p. Szaniawski w Krynicy, we środę 3 lipca odbędzie się wieczór muzyczny w Rabce. Oprócz p. Szaniawskiego w koncercie tym wystąpią p. Jan Soja, skrzypek, oraz p. Bolesław Walewski, pianista.

Fałszerstwa pieczęci pruskich. Policya krakowska, która prowadzi w sprawie tej dalsze dochodzenia, aresztowała za puszczanie w obieg papierów wartościowych i walorów pieniężnych, opatrzonych fałszowanemi stemplami i stampiliami pruskiemi, pięciu pokątnych giełdziarzy. Dalsze śledztwo w toku.

Utopienie. Wczoraj w piątek o godzinie 5 rano udało się kilku żołnierzy z koszar trenu nad Wisłą, aby się wykąpać. Podczas kąpieli dwóch z nich uniósł prąd na miejsce głębokie, ponieważ zaś pływać nie umieli, utonęli po krótkiej walce z silnym w tem miejscu prądem. — Na poszukiwanie zwłok udało się natychmiast kilku pionierów na łodziach wojskowych, dotąd jednak zwłok nie znaleziono. — Nazwiska utopionych są: Ryszard Witka i Jan Müller.

Z kroniki policyjnej. Za kradzież ubrania na szkodę Franciszka Kasika, kowala z Lipowy na Śląsku pruskim, przyaresztowała policya Franciszka Czyszczanika, którego doprowadził „pod telegraf“ sam poszkodowany. Czyszczanik, jak się okazało w śledztwie, okradł także innych robotników. Przy rewizyi znaleziono przy nim kwotę 72 koron gotówką, a nadto 2 zegarki srebrne i znaczny zapas garderoby. Przedmioty te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży.

Wczoraj aresztowano niejakiego Edwarda T., byłego organistę w chwili, gdy w sieni jednego z domów przy ulicy Szpitalnej usiłował sprzedać skradziony na szkodę Towarzystwa muzycznego w starym teatrze chodnik. Od aresztowanego odebrano nadto obrus, skradziony w zakrystyi kościoła OO. Pijarów, a także skonfiskowano znajdującą się w jego posiadaniu książeczkę składkową na szpital dla opuszczonych dzieci.

Bójki. Wczoraj w nocy powstała na ulicy Grzegórzeckiej awantura, wywołana przez Stefana Firka, 18-letniego praktykanta ślusarskiego, który pobił silnie braci Adama i Jana Orlickich; ciężko poranionych opatrzyło pogotowie ratunkowe, awanturnikiem zaś zajęła się policya.

Na Dębnikach powstała wczoraj bitka między Franciszkiem Banasiem, szewcem z Dębnik, z jego towarzyszami, którzy zadali Banasiowi ciężkie rany w głowę i plecy, popodbijali mu oczy i tak pobili, że stracił przytomność. Ciężko poranionego opatrzyło pogotowie ratunkowe, zaś za awanturnikami wdrożyła żandarmerya śledztwo.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Podgórzu odbył się w dniach 22—28 czerwca pod przewodnictwem inspektora dra Germana. Egzamin dojrzałości złożyli: Bukowski Tadeusz, Buła Izydor, Bylica Józef, Dulski Witold, Friedenberg Józef, Garbusiński Zdzisław, Garlik Władysław, Glück Arie, Goldberg Leon (z odznaczeniem), Goldgart Leon, Grossmann Bernard, Grünberg Mieczysław (z odznaczeniem), Hercog Józef, Hibl Franciszek (eksternista), Hohenauer Maryan, Hohenauer Tadeusz, Kaufer Majer, Korngold Jakób, Lambert Bolesław (z odznaczeniem), Mikstein Stanisław (z odznaczeniem), Pięta Bronisław, Piotrowski Józef, Silberberg Józef, Spira Joachim, Stankiewicz Józef (z odznaczeniem), Węgrzyn Józef, Żralski Kazimierz. Pozwolono przystąpić po wakacyach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu 6 uczniom publicznym i 2 eksternistom, reprobowano na rok 1 eksternistę, 1 zaś bez terminu.

Tarnów, 29 czerwca. W bieżącym tygodniu toczyły się zajmujące rozprawy przed sądem przysięgłych. Dnia 25 bm. odbyła się rozprawa przeciw Rozalii Drąg o zbrodnię dzieciobójstwa z § 139 u. k. Podsądna została uwolnioną. Natomiast Maryanna Machówna za tę samą zbrodnię skazaną została na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Dnia 26 bm. odbyła się rozprawa, ostatnia w bieżącej kadencyi, przeciw Antoninie Galińskiej o zbrodnię dzieciobójstwa i Protazemu Magdzie o współudział w morderstwie. Trybunałowi przewodniczył radca Radwański, oskarżał prokurator Ujejski. Galińska została skazaną na trzy lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc. Magdę uwolniono.

W ubiegłym tygodniu ukończono strzelanie królewskie w Towarzystwie strzeleckiem. Królem kurkowym obwołany został dr Jan Zbiegniewicz, marszałkiem pierwszym Tadeusz Folner, drugim Anastazy Keniuszy.

Wyścigi kolarzy. Piszą nam z Ropczyc: Oddział kolarski „Sokoła“ w Ropczycach urządza w niedzielę dnia 15 lipca wyścigi kolarzy. Po wyścigach odbędzie się wielki festyn z tombolą i zabawa z tańcami. Dochód przeznaczony na budowę sokolni.

Ze Skolego donoszą, że w mieszkaniu Fedia Peldera, aresztowanego jako podejrzanego o zabicie strażnika bramy tryumfalnej podczas zlotu Sokołów w Skolem ś. p. Czajkowskiego, znaleziono koszulę, u której oba rękawy były świeżo wyprane; znać na nich plamy, wycierane zapewne wodą. Przez powiększające szkło spostrzedz można dokładnie na białych punktach koszuli czerwoną barwę. Zapytany, co znaczą te plamy, odpowiedział Pelder, że szła mu krew z nosa. Pelder wypiera się winy. Przesłuchano także kilkunastu członków „Siczy“, między innymi p. Bekiesza, głównego działacza „Siczy“, który jest pisarzem w kancelaryi adwokata dra Petrusiewcza. Bekiesz jest krewnym Peldera i zajmuje z nim mieszkanie w jednym domu. Prawdopodobnie nastąpi ekshumacya zwłok ś. p. Czajkowskiego i powtórna sekcya, celem sprawdzenia, w jaki sposób został on uduszony. Śladów na szyi nie ma, klatka piersiowa nie jest zgnieciona, a jednak są wewnątrz niezbite dowody, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Od chwili ogłoszenia tolerancyi religijnej w parafii warszawskiej św. Krzyża przyjęło wiarę katolicką 186 osób prawosławnych.

— We czwartek w godzinach przedpołudniowych rozeszła się pogłoska, że na Placu teatralnym organizuje się pogrom. Okazało się, że 30 Kozaków, zatrudnionych zwykle przy budowie trzeciego mostu na Wiśle, zaczęło odzywać się z pogróżkami do żydów. Zawiadomiona o tem policya odprowadziła Kacapów do mostu na Pragę.

— Wczoraj sąd wojenny rozpoczął sądzenie olbrzymiej sprawy 20 osób, oskarżonych o należenie do tajnego stowarzyszenia, w celu szerzenia propagandy antirewolucyjnej wśród wojska. Wśród oskarżonych znajduje się 4 oficerów, 2 żołnierzy, oraz 5 kobiet. Resztę stanowią studenci różnych zakładów naukowych. Oprócz adwokatów warszawskich z Pepłowskim na czele, broni również słynny obrońca Szmidta, adwokat przysięgły z Wilna Tadeusz Wróblewski.

— Na ulicy Pańskiej jacyś ludzie dali strzały z rewolwerów do przechodzącego dozorcy policyjnego z cyrkułu jerozolimskiego, Iwana Uwarowa, i zadali mu trzy ciężkie rany: w głowę, ręce i nogi. Przy wypadku tym jedna zbłąkana kula rewolwerowa zraniła 12-letniego Pinkusa Baumwola, stojącego przed domem.

Rabunek. W Olkuszu zamordowano w celu rabunku proboszcza miejscowego, ks. Opolskiego.

Zastrzelenie studenta. Donoszą z Sosnowca: W Niemcach pod Strzemieszycami we własnem mieszkaniu w d. 24 z. m. zastrzelony został przez dwóch młodych ludzi student wszechnicy Jagiellońskiej, Chrustowski.

W powiecie bendzińskim 20 bandytów napadło na folwark Sońców i wtargnąwszy do domu zaczęło strzelać na wszystkie strony. Syn właściciela p. Mołoty otrzymał lekką ranę, brat zaś właściciela 6 ciężkich ran postrzałowych. Bandyci zabrawszy około 2000 rb. zbiegli.

Z Łodzi.

— Łódzki wydział śledczy otrzymał zawiadomienie od policyi krakowskiej, że aresztowany w Krakowie za shańbienie dziecka mieszkaniec Łodzi, Teodor Chojnacki, przyznał się, że należy do tajnego stowarzyszenia, oraz że brał udział w zamachu na pułkownika żandarmeryi w Łodzi, w zabójstwie naczelnika powiatu łaskowskiego, Iwanowa, oraz w zabiciu 2 agentów policyjnych.

Rozpędzenie procesyi. Z Wilna donoszą: W powiecie wołkowyskim policya dokonała niebywałego aktu samowoli i obrażenia uczuć religijnych. Strażnicy bowiem z komisarzem na czele i dobytemi pałaszami rozpędzili procesyę katolicką. Komisarz połamał krzyż i podarł komżę na tym, co niósł krzyż.

Morderstwo dla 8 rubli. Z Kijowa donoszą: We wsi Iliasieckoje powiatu wasilkowskiego wyrżnięto całą rodzinę żydowską. Morderstwo spełniono dla 8 rubli, które zbrodniarze znaleźli.

Deputacya urzędników kolejowych pod przewodnictwem posła Linarzika udała się przedwczoraj do prezydenta gabinetu i ministra skarbu, którym wręczyła petycyę, domagającą się, ażeby 40% dodatku na pomieszkanie wliczono do wymiaru emerytury, tudzież aby ministrowie poparli życzenia urzędników kolei państwowych w sprawie zrównania opłat na emeryturę z opłatami, uiszczanemi przez urzędników państwowych. Zarówno prezydent gabinetu, jak i minister skarbu przyrzekli poprzeć te żądania, jeżeli z inicyatywą wystąpi ministerstwo kolei. Z tego powodu deputacya urzędników kolejowych uda się w tej sprawie wkrótce do ministra kolei.

Lokaut budowlany w Wiedniu, trwający od 7 tygodni, a obejmujący przeszło 30.000 robotników, skończył się w czwartek obopólną ugodą. Już poprzednio Związek budowniczych zawarł ugodę z całym szeregiem gałęzi przemysłu budowlanego, pozostali tylko jeszcze pod bojkotem murarze, którzy nie chcieli przyjąć do ostatniej chwili ofiarowanych im warunków. W czwartek uchwalili murarze na zgromadzeniu, odbytem dla podjęcia rokowań, że nie mogą zgodzić się na warunki, podane przez budowniczych, i dopiero usiłowaniom sekretarza stowarzyszenia murarzy, Huebera, powiodło się nakłonić zgromadzonych do reasumpcyi poprzedniej uchwały i do przyjęcia ugody. Murarze wedle tej ugody będą pobierać w roku bieżącym 4 kor. 66 hal. dziennie, zaś w latach 1907 i 1908 po 5 kor. 4 hal. dziennie. W wypadkach spornych rozstrzyga komisya, złożona z 3 robotników i 3 budowniczych, której przewodniczący delegat namiestnictwa.

Ze stowarzyszeń.

Stowarzyszenie budowniczych. Na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia dnia 28 b. m. wybrani zostali do komisyi dla obrony praw zawodowych pp.: Czunko, Ekielski, Krzyżanowski, Rybiński i Walz, do komisyi rewizyjnej pp. Drzewiecki, Kaczmarski i Meyer. — W sprawie oddawania robót budowlanych przez władze, a w szczególności przez władze wojskowe w Krakowie, jak i w całej Galicyi osobom, nie posiadającym ustawą wymaganego uprawnienia do wykonywania przemysłu budowlanego i wobec faktu, że w ostatnim czasie wykonanie wielkiej budowy koszar dla artyleryi w Krakowie poruczone zostało p. Bernsteinowi z Przemyśla, osobie w myśl istniejących ustaw nieukwalifikowanej, uchwaliło walne zgromadzenie, w porozumieniu ze stowarzyszeniem budowniczych we Lwowie odnieść się do władz, a w szczególności do ministerstwa wojny z prośbą o zastosowanie warunków licytacyjnych do ustaw obowiązujących, tak, aby konkurencya ze strony osób nieukwalifikowanych stała się w przyszłości niemożliwą i aby krzywdzenie całego stanu techników autoryzowanych i koncesyonowanych w swych prawach zarobkowania nareszcie ustało.

Wycieczka klubu pocztowego do Skały Kmity, odłożona skutkiem niepogody, odbędzie się w niedzielę 1 lipca o godzinie 2 po południu z niezmienionym programem.

Oddział kolarzy Sokoła krakowskiego wyjeżdża jutro do Skawiny, celem wzięcia udziału w uroczystościach dziesięciolecia tamtejszego Sokoła. Miarą sympatyi, jaką się cieszy gniazdo skawińskie, są liczne zgłoszenia kolarzy Sokoła krakowskiego do wyścigu (5 klm.) o nagrody ofiarowane przez komitet skawiński. Wyjazd o godz. $1^{1}/_{2}$ po południu z przed gmachu Sokoła.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ posiada 10 stronic. Na stronicy 5 zamieszczamy nowelę J. L. Pereza p. t. „Śmierć muzykanta“.

Mianowania. „Wiener Ztg“ donosi: Minister handlu zamianował starszymi kontrolorami pocztowymi kontrolorów pocztowych: Antoniego Kobzdaja, Leisera Goldberga i Gustawa Borna dla Lwowa, Władysława Chruszczewskiego dla Krakowa, Tomasza Smolika dla Nowego Sącza, Rudolfa Rudolfa dla Krakowa, oraz kontrolera pocztowego Ludwika Sikorskiego we Lwowie głównym kasyerem kasy dyrekcyi poczt tamże.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował w etacie krakowskiej dyrekcyi policyi praktykanta koncetowego Józefa Warczewskiego koncepistą policyjnym, a podoficera rachunkowego Karola Strońskiego kancelistą policyjnym.

Pociąg wycieczkowy Kraków—Sucha i z powrotem po zniżonych cenach jazdy wyjedzie jutro o godz. 12 min. 35 w południe.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę: „Halka“.
W poniedziałek: „Chopin“.
We wtorek: „Tyrolka“.
We środę: „Cavalleria“ i „Pajace“.
We czwartek: „Szygar“.
W piątek: „Chopin“.
W sobotę: „Tyrolka“.

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Wesoły Ignaś“; wieczór: „Kościuszko pod Racławicami“.

Z kalendarza. W niedzielę 1 lipca: Krwi P. J. i Rumoalda; w poniedziałek 2 lipca: Nawiedzenie N. M. P. i Ottona b.; we wtorek 3 lipca: Anatola b. w. i Heliodora.

Wschód słońca 1 lipca o godzinie 3 minut 36, zachód o godz. 7 m. 51; długość dnia godzin 16 m. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 czerwca termometr doszedł od 17·9 do 31·3 C.; barometr opadał.

Dnia 30 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 739·6 mm., termometru 18·3 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na dzień 1 lipca: zachmurzenie zmienne, wietrzno, możliwy deszcz.

Dział ekonomiczny.

✂ **Kurs dla gorzelników.** Od 1 maja do 15 czerwca br. odbył się w stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych w ck. wyższej szkole przemysłowej w Krakowie kurs dla praktycznych gorzelników. W kursie brało udział 15 uczestników; z nich 12 otrzymało świadectwa egzaminacyjne, a 3 świadectwa frekwentacyjne. Z prawdziwem zadowoleniem należy zauważyć, że instytucya, której powstanie witano w zeszłym roku jako rzecz dla przemysłu naszego gorzelniczego tak bardzo zbawienną, rozwija się korzystnie i znajduje coraz większe uznanie w szerokiej praktyce. Spodziewać się należy na przyszłość coraz lepszego zrozumienia jej celów, tak ważnych dla naszego bodaj najważniejszego przemysłu.

✂ **Ruska Kasa oszczędności w Przemyślu.** Namiestnictwo udzieliło ks. metropolicie Szeptyckiemu koncesyę na założenie ruskiej Kasy oszczędności w Przemyślu i zatwierdziło jej statut. Obecnie liczba członków-założycieli Kasy wynosi 73, między którymi znajdują się wszyscy trzej biskupi ruscy i i wszyscy członkowie ich kapituł. Fundusz gwarancyjny w kwocie 40.000 koron w papierach wartościowych, złożyło 10 ruskich towarzystw, mianowicie: „Dniestr“, „Narodna Torhowla“, „Wira“ w Przemyślu, „Ruska Kasa“ w Stryju, „Bank związkowy“ w Stanisławowie, „Kredytowe towarzystwo“ w Tarnopolu, „Towarzystwo urzędników i księży“, „Chłopski Bank“ w Kałuszu i „Ruska Kasa“ w Rohatynie. Wydział Kasy składa się z 12 członków, z których 9 wybiera zgromadzenie, trzech zaś mianują ordynaryaty.

Budapeszt, 1 lipca. Pszenica na październik 15·56 do 15·58, pszenica na kwiecień 1906 16·14 do 16·16; żyto na październik 13·06 do 13·08, żyto na kwiecień 1906 18·34 do 13·36; owies na październik 12·80 do 12·82; owies na kwiecień 1906 13·02 do 13·04; kukurydza na sierpień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 11·50 do 11·52, rzepak na sierpień 29·80 do 30·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, gorąco.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 czerwca.

Komitet pomnika Bartosza Głowackiego zwraca się z usilną i gorącą prośbą do wszystkich instytucyj i korporacyj, które zamierzały złożyć wieńce pod pomnikiem Bartosza w dzień odsłonięcia, t. j. 8 lipca b. r., aby tego stanowczo zaniechały, a natomiast, aby przeznaczone na ten cel kwoty składały na ręce skarbnika komitetu p. Ohlego (Ratusz, Izba rękodzielnicza), na rzecz ufundować się mającej Bursy włościańskiej im. Bartosza Głowackiego. Pożądanem nadto jest, aby stowarzyszenia, biorące udział w pochodzie, same zaopatrzyły się w napisy (tablice z firmą), ozdobione zielenią.

Rektorem politechniki na rok nauk. 1906/7 wybrano prof. Edgara Kovatsa, dziekanem wydziału budownictwa lądowego prof. Teodora Talowskiego, dziekanem wydziału budowy maszyn prof. Romana Dzieślewskiego.

Pożegnanie dyrektora Pawlikowskiego. Dziś przed południem odbyło się serdeczne pożegnanie dyr. Pawlikowskiego. Na scenie zgromadził się cały personal artystyczny i techniczny, a gdy o godzinie 12 wszedł p. Tadeusz Pawlikowski, orkiestra zagrała hymn narodowy, poczem wśród wielkiej ciszy zabrał głos p. Gilkson i imieniem całego personalu pożegnał ustępującego dyrektora lwowskiego teatru, hojnego i serdecznego opiekuna całej drużyny teatralnej.

Następnie studenci politechniki pp. Sliwicki i Mimkiewicz imieniem „Związku studentów architektury“ wręczyli adres, który stwierdziwszy, że Pawlikowski odnowił sztukę polską, wyrażają mu za to cześć.

P. Pawlikowski uściskiem dłoni dziękował za owacyę i tak bardzo był wzruszony, że nic nadto wymówić nie zdołał, jak słowa: „Moi kochani, szczęść Wam Boże!“

W upominku wręczono dyr. Pawlikowskiemu kasetę hebanową z fotografiami wszystkich artystów. Od pp. Solskich otrzymał p. Pawlikowski portrety ich obojga (p. Solska w roli Dziwnej, p. Solski w roli strażnika ze „Skarbu“ Haffa), oprawne w stylowe ramy.

Pogrzeb posła Byka odbył się onegdaj po południu przy udziale kilkunastotysięcznej rzeszy publiczności. Zwłoki zmarłego spoczywały w gmachu zboru izraelickiego. Tutaj więc zgromadzili się wszyscy, którzy pospieszyli oddać zmarłemu ostatnią posługę. W ulicy Bernsteina ustawiły się delegacye. Pierwsi stanęli w żałobnym pochodzie członkowie stow. rękodzielników „Jad Charuzim“ z dużym wieńcem i sztandarem, dalej zakład sierot żydowskich, lwowskie stow. kupców z wieńcem, dwa wozy, obwieszone wieńcami i karawan. Przed domem zboru byli obecni marszałek hr. Badeni, wiceprezydent nam. hr. Łoś, prezydyum reprezentacyi miejskiej, reprezentanci świata adwokackiego, delegaci gmin wyznaniowych w Galicyi itd. Po odprawieniu modłów liturgicznych, przemawiali na ulicy im. zboru izrael. dr Schaff, a imieniem gminy m. Lwowa pożegnał długoletniego radnego i życzliwego dla miasta obywatela, wiceprezydent dr Rutowski, poczem wyruszył kondukt żałobny na cmentarz izraelicki wśród szpaleru olbrzymiej liczby ludności. Na ulicach, któremi przechodził kondukt pogrzebowy, płonęły latarnie, owinięte kirem. Na cmentarzu izraelickim przemawiali nad zwłokami wszyscy trzej rabini: Braude po hebrajsku, dr Caro i Gutmann. Następnie mówił imieniem Koła polskiego poseł Struszkiewicz, imieniem lewicy sejmowej i posłów żydowskich dr Loewenstein, im. Izby adwokackiej dr Maks, wreszcie przemawiał p. Rolmarin z Krakowa jako reprezentant tamtejszej gminy wyznaniowej, p. Hausner w imieniu „Związku nauczycieli religii żydowskiej“, p. Schapira im. tow. „Jad Charuzim“, w końcu adw. dr Grünberg, wspólnik kancelaryi dr Byka, pożegnał zwłoki imieniem swojem i pracowników tej kancelaryi.

Wyścigi konne, urządzone we Lwowie staraniem narodowego Towarzystwa chowu koni i wyścigów, rozpoczęły się wczoraj i odbędą się w dalszym ciągu dziś i jutro. Nie obeszło się przytem wczoraj bez wypadku. W ostatnim biegu podczas brania przeszkody porucznik Reimer spadł z konia, który popędził za innymi końmi i mimo dość znacznej od nich odległości prześcignął je, poczem wybiegł na zakręt toru, gdzie go wstrzymano. — Upadek por. Reimera nie spowodował żadnego poważniejszego skutku. Również klacz p. Freiera dwukrotnie wysadziła z siodła dosiadującego ją dżokieja.

Hotel Żorża prowadzony będzie od 1 lipca na własny rachunek Towarzystwa urzędników prywatnych, które, jak wiadomo, nabyło od pp. Hoffmanów hotel wraz z całem urządzeniem. Administracyę hotelu prowadzić będzie p. Turliński, dzierżawca restauracyi w tym hotelu, który przez długie lata prowadził hotel i restauracyę w Krakowie.

Zmarli.

Paweł Bober, były nauczyciel ludowy i etnograf, zmarł we Lwowie w 24 roku życia. S. p. Bober umieszczał swoje prace etnograficzne w „Wiśle“ i „Ludzie“, a nadto drukował wiele artykułów pedagogicznych w „Szkole“. Zajmował posadę w okręgu lwowskim zamiejskim i z wielkim zapałem oddawał się pracy nad ludem, zbierając równocześnie pieśni ludowe, opisywał obrzędy i t. p. To nie podobało się władzom, które usunęły go z posady jako „podejrzanego politycznie“, a następnie odmówiły w trzech innych okręgach posady. Pracowity młodzieniec wstąpił w charakterze nadzwyczajnego słuchacza na filozofię, utrzymując się z wyczerpującej pracy stenografa u adwokatów i w Sejmie. Mimo to Rada szkolna krajowa wezwała go do zwrotu stypendyum, które w czasie studyów seminaryjskich pobrał, względnie, aby się podał na posadę. A skoro ś. p. Bober to uczynił, znowu mu odmawiano. Wśród nauczycielstwa lwowskiego ś. p. zmarły zostawił serdeczny żal i trwałą pamięć.

O zabójstwo na tle politycznem.

(Z sali sądowej.)

Kraków, 30 czerwca.

Przed trybunałem przysięgłych toczyła się dzisiaj, w sobotę, rozprawa przeciw Walentemu Ziachowi, 19 lat liczącemu wyrobnikowi, synowi Jana i Julianny. Ziach został oskarżony o zbrodnię dokonanego i usiłowanego morderstwa. Mianowicie, wedle aktu oskarżenia, dnia 22 lutego b. r. przedsięwzięły organa władz rosyjskich w domu poddanego austryackiego Ziacha w Niwce (pow. będziński, gub. piotrkowska) rewizyę za kontrabandą, którą wykonywał Walenty Ziach, przez przemycanie do Królestwa z zagranicy zakazanych tam pism i przez przechowywanie rewolweru. Rewizye te przeprowadzał starszy strażnik Piotr Pokrowski i strażnicy Łukasz Klewrzyc, Fryderyk Gust, Piotr Sosporys, wachmistrz żandarmeryi Gabryel Kubik i podoficer żandarmeryi rosyjskiej Nikoforow Byczenko. Skoro ci funkcyonaryusze przybyli do Ziacha, otoczyli dom, aby nikogo nie wypuścić. Pod oknem mieszkania, wychodzącem na podwórze, stanął Sośnierz, Gust pozostał na podwórzu, Klewrzyc zaś stanął przy drzwiach wchodowych do mieszkania Ziachów. Strażnik Pokrowski z dwoma żandarmami udał się do mieszkania i prowadził tam rewizyę. W domu zebrana była cała rodzina Ziachów, prócz Walentego. Klewrzyc, wychodząc z pokoju na pole, spotkał w sieni wchodzącego do mieszkania Walentego Ziacha i wepchnął go do mieszkania. Zawiadomiony o tem Pokrowski stanął we drzwiach izby, w której znajdował się Ziach, aby przeszkodzić mu w ucieczce. Nagle ten szybkim ruchem dobywszy z kieszeni rewolwera, strzelił do Pokrowskiego i położył go trupem, poczem postrzeliwszy ciężko Gusta i Klewrzyca, zbiegł.

Jak wykazały oględziny lekarskie zwłok Pokrowskiego, denat postrzelony został w twarz tak, że kula przeszła przez mózg i spowodowała natychmiastową śmierć. Klewrzyc i Gust postrzeleni zostali pierwszy w okolicę oka, drugi zaś w dolną szczękę. Obwiniony strzelał z rewolweru z odległości nieznacznej i celował, jak to widać z ran zadanych w głowy, co dowodzi, że chciał spowodować śmierć wszystkich trzech strażników. Dodać należy, że władze rosyjskie przeprowadzały w przeciągu 6 tygodni w domu ojca oskarżonego trzykrotne rewizye, wobec czego oskarżony nosił przy sobie rewolwer nabity, którego miał użyć na wypadek spotkania się z rewizyą.

Rozprawie przewodniczy radca sądu krajowego Trzaskowski, oskarżenie wnosi prokurator Gruszczyński, obronę prowadzi adwokat dr Marek, jako rzeczoznawcy sądowi zasiadają lekarze dr Wachholz i dr Horoszkiewicz.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania obwinionego.

Oskarżony Walenty Ziach, młody, bo 19 lat liczący mężczyzna, dobrze zbudowany, o pociągłej twarzy, brunet z czarnym wąsem, oświadcza, że nie poczuwa się do winy. Podczas rewizyi strażnik Pokrowski, zobaczywszy go, wydobył rewolwer i uderzył go w twarz, a wtedy oskarżony, ratując się, dobył rewolweru, strzelił do strażnika, chcąc go tylko postrzelić, aby potem uciec. Aresztowania bał się więcej, niż śmierci, gdyż już raz po aresztowaniu torturowano go tak, że dotąd nosi blizny, w areszcie przy przesłuchaniach odniesione.

Świadek Fryderyk Gust, 34 lat liczący strażnik ziemski, luter, żonaty, postrzelony w szczękę dolną przez obwinionego, ubrany po cywilnemu, zaprzysiężony zeznaje po polsku, ochrypłym głosem, pochodzącym z otrzymanego w jamę ustną postrzału, że rewolwerem nikt oskarżonemu nie groził. Chciano go aresztować, jako przemytnika, przewożącego pism, w Rosyi zakazane. Świadek nie pamięta, czy kto oskarżonego uderzył w twarz. Świadek trzymał wprawdzie rewolwer w ręce i chodził z nim po izbie, ale nie groził nim oskarżonemu.

Świadek Łukasz Klewnyc, strażnik ziemski, 49 lat liczący, wyznania prawosławnego, żonaty, zaprzysiężony opowiada o zajściu podczas rewizyi. Wachmistrz żandarmeryi przezywał przy rewizyi Ziacha bradiagą, zbrodniarzem i t. d. Postrzelony został przez obwinionego w twarz.

Świadek Gabryel Kulik, wachmistrz żandarmeryi w Będzinie, typowy sałdat rosyjski, mężczyzna silnie zbudowany, o nalanej twarzy, zaprzysiężony, zeznaje w języku rosyjskim. Na wniosek obrońcy powołano jako tłomacza zaprzysiężonego znawcę języka rosyjskiego adwokata dra Landego, który zeznania świadka tłomaczy na język polski. Świadek dostał polecenie przeprowadzenia rewizyi u Ziacha i ewentualnie przyaresztowania obwinionego w razie znalezienia u niego broni. Rewizyę rozpoczęli około godziny 7 wieczorem. Świadek twierdzi, że obwiniony utrzymywał się z kontrabandy; czy to była kontrabanda pism zakazanych i broni, świadek nie wie. Świadek obwinionego nie zna zupełnie, nie widział go wcale podczas zajścia, bo był w drugim pokoju. Podczas przeprowadzania rewizyi wszedł do domu oskarżony Ziach, poczem świadek w jednej sekundzie słyszał cztery strzały. Czwarta kula chybiła i utkwiła w odrzwiach. W razie znalezienia broni, obwiniony zostałby aresztowany i oddany naczelnikowi do rozporządzenia.

Świadek Nikifor Byczenko, podoficer żandarmeryi rosyjskiej, ani słowa nie rozumiejący po polsku, zostaje zaprzysiężony, przyczem tłomacz rotę przysięgi tłomaczy mu na język rosyjski. Świadek ten zeznaje, że wobec niepokojów, panujących w Rosyi, śledzono za podejrzanemi osobami. — Obwiniony mieszkał na granicy i zajmował się kontrabandą. — Rewizya miała być przeprowadzona wskutek doniesienia żandarmeryi, że obwiniony przechowuje broń, przyczem zeznaje sprzecznie z poprzednimi świadkami, że obwinionego czekało aresztowanie nietylko wtedy, gdyby znaleziono przy rewizyi broń, ale także gdy znaleziono jakąkolwiek kontrabandę. Usłyszawszy strzały, świadek wybiegł do kuchni, gdzie zastał leżącego na ziemi Pokrowskiego i dwóch ranionych strażników, rodzinę zaś Ziachów uciekającą przez okno.

Odczytano orzeczenie lekarskie, według którego dwaj postrzeleni nie utracili życia jedynie dlatego, że postrzał pochodził z broni nowego systemu, bijącej bardzo ostro, z browninga. — Nadto skonstatowali rzeczoznawcy na ciele oskarżonego cały szereg ran ciętych i kłutych z dawniejszego czasu, które mogą pochodzić, jak to opowiada obwiniony z bicia go i torturowania w areszcie.

Św. Jan Ziach, ojciec obwinionego, zaprzysiężony zeznaje, że rewizye przeprowadzono u niego trzy razy. Świadek Kulik groził mu podczas ostatniej zabiciem w razie, jeżeli nie powie, gdzie jest syn jego Walenty. Usłyszawszy strzały, uciekł świadek przez okno z izby. — Świadek zeznaje, że strażnicy byli pijani; rewizye miały się odbywać wogóle w ten sposób, że strażnicy i żandarmi niszczyli wszystko w domu, gdzie odbywali rewizyę. Raz nawet przy rewizyi zabrano świadkowi dwadzieścia dwa ruble.

Św. Julianna Ziachowa, matka obwinionego, 48 lat licząca, zaprzysiężona zeznaje, że grożono im przy rewizyi w dniu krytycznym rewolwerami, Pokrowski zaś miał obwinionego uderzyć w twarz, poczem oskarżony wystrzelił. Świadek uciekła natychmiast przez okno.

Św. Rozalia Wójtowiczowa, zamężna siostra oskarżonego, zaprzysiężona, opowiada, że po zajściu, usłyszawszy strzały, uciekła przez okno, bojąc się, że ją zastrzelą.

Następnie przesłuchano dzieci Ziachów, mianowicie 14-letniego Jakóba, 12 lat liczącą Anastazyę, 10-letnią Józefę i 7-letnią Stefanię, poczem odczytano pisma władz tak rosyjskich jak austryackich, dotyczących sprawy ucieczki i przyaresztowania obwinionego w Galicyi, nadto protokoły z aktów śledztwa, przeprowadzonego przez rosyjskie władze i zeznania strażnika Sośnierza.

Dzisiaj po południu odbywa się rozprawa w dalszym ciągu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Ciekawe poglądy ks. Urusowa, którego mowa w Dumie tak olbrzymie wywołała wrażenie, na obecną sytuacyę, zamieszcza petersburska „Strana“. Wobec redaktora tego dziennika wyraził się ks. Urusow mniej więcej w sposób następujący:

„O ile mnie się zdaje, to przy warunkach obecnych żaden gabinet nie będzie w stanie uspokoić kraju. Dopóki za kulisami rządu stoją „znane“ osoby, wszystkie najlepsze chęci nowego gabinetu rozbijać się będą o ich upór. Nawet gdyby minister spraw wewnętrznych zawiadomił podwładne swoje organa, że w razie nadużycia władzy urzędnicy oddani zostaną pod sąd, to i w takim razie, dopóki pomiędzy rządem i carem istnieć będzie stała przeszkoda, gabinet w sprawie przeprowadzenia reform będzie zupełnie bezsilnym“.

Na pytanie, kto jest tym złym duchem, który wszystko psuje, odpowiedział ks. Urusow:

„O intrygach dworskich zbyt dokładnie nie jestem poinformowany. W każdym razie to i owo słyszałem. Przedewszystkiem wiem, że [illegible] znajduje się Trepow. Jest to, m[illegible]ąc grzecznie, administrator, nie widzący [illegible] ponad koniec swojego nosa, człowiek p[illegible] i ograni-

czony. Co on zrobił z Moskwą w ciągu 8 lat swego tam pobytu? Oburzył nietylko przeciwko sobie, ale i przeciwko rządowi, wszystkie sfery społeczeństwa moskiewskiego, a przedewszystkiem kupców, ludzi, którzy dotychczas byli główną podporą tronu rosyjskiego... Audyencya Muromcewa u cara nie wiele pomoże. Naturalnie Muromcew potrafiłby przekonać cara o konieczności zmiany gabinetu, lecz w takim razie partya dworska męczyłaby cara swemi insynuacyami przeciwko Dumie tak długo, ażby car zmienił swoje zdanie."

W tej samej sprawie zabiera także głos dziennik petersburski „Riecz". Pisze on między innemi:

„Podziwienia godny jest brak wszelkiego poczucia godności ludzkiej, z jakim biurokracya pragnie w dalszym ciągu dyktować warunki przedstawicielom narodu. Nie wiadomo, czemu się więcej dziwić, czy naiwności tych ludzi, graniczącej z szaleństwem, czy też zaślepieniu, gdy mogą przypuszczać, że ktokolwiek z działaczy społecznych zgodziłby się wstąpić do gabinetu w takim składzie, jak obecny. Najzabawniejszym jest fakt, że rząd skłania się do ustępstw wtedy, gdy „Nowoje Wremia" ogłosiła „urbi et orbi", że na ostatniem posiedzeniu Dumy przez przemówienia Stołypina i Hurki gabinet odniósł „moralne zwycięstwo". Było to takie same zwycięstwo, jak owe zwycięstwa moralne pod Laojanem i Mukdenem, gdy armia mandżurska cofała się do pozycyj odpowiednio przygotowanych. Nauczony widocznie przykładem Kuropatkina, gabinet cofa się z zajętych pozycyj i zgadza się na ustępstwa."

Dziennik rosyjski dochodzi w dalszym ciągu swojego rozumowania do tego samego wniosku, co ks. Urusow, mianowicie że dopóki cały ustrój państwowy w Rosyi nie ulegnie radykalnej reformie w tym kierunku, aby usunięto „mur chiński między carem a narodem, nie może być mowy o uspokojeniu się umysłów".

„Jeżeli gabinet — pisze dalej „Riecz" — mógł mieć jeszcze jakiekolwiek złudzenie i wiarę w cuda przed ostatniem wystąpieniem p. Stołypina, to po 25 z. m. musiały one w puch się rozwiać. Zbliża się głód, ta straszna zmora, która stała się w Rosyi chroniczną i gnębi bez litości wielki naród. Należy natychmiast nieść pomoc wymierającej ludności, leczyć ją i żywić. Lecz któż to ma uczynić? Czy rzeczywisty radca stanu Hurko, który proponował, aby skazać na śmierć głodową tych włościan, oraz ich rodziny, którzy uczestniczyli w ruchach agrarnych? Duma asygnować ma fundusze narodowe, a „achrana" rządzić bezkarnie za te pieniądze. Więc położenie jest bez wyjścia i starcie nieuniknione. Wybuchło ono natychmiast po posiedzeniu i przybrało tak ostrą formę, jakiej dotychczas nie miało. Połowiczne ustępstwa są niemożliwe. Możliwą jest tylko walka o śmierć lub życie".

„Gdy przed 30 października r. z. upór taki rządu mógł być jeśli nie usprawiedliwiony, to przynajmniej wytłomaczony, to dziś, gdy walka prowadzi się dla pięknych oczu p. Goremykina i jego godnych towarzyszów, polityka takiego uporu jest bezbrzeżnem szaleństwem".

Z Petersburga donoszą, że parlamentarna frakcya pokojowego odrodzenia Rosyi, w której skład weszli Heyden, Stachowicz, Wołkoński, Skworcow, Wasiljew i Sewastjanow, rozważała własny program rolny, który uznaje przymusowy wykup ziem prywatnych na zasadach sprawiedliwej oceny, opartej na dochodowości danego majątku i włożonego w meljoracye nakładu. Ziemia oddawana będzie na własność osobistą lub gromadzką.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 czerwca.)

Bomby.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Warszawy: Na pułkownika żandarmeryi Muradowa rzucono wczoraj wieczorem na przedmieściu Praga bombę. Pułkownik jest lekko, a jego towarzysz i woźnica powozu, w którym jechał, ciężko ranny. Sprawca uciekł.

Wilno. Wczoraj w kancelaryi cyrkułowej 16-letni chłopiec, którego schwytano, rzucił bombę. Kilka osób odniosło ciężkie rany.

Aresztowanie prowokatora.

Żytomierz. Wczoraj podczas odpustu w środku tłumu katolików aresztowano indywiduum, przy którem znaleziono nabity rewolwer. Człowiek ten miał wywołać popłoch, a następnie **prowokować pogrom żydowski.**

Właściciele ziemscy bronią się.

Żytomierz. Odbył się tu zjazd właścicieli ziemskich gubernii wołyńskiej przy udziale posłów Józefa Potockiego, Grocholskiego, Poniatowskiego i Olizara. Agrarny program kadetów odrzucono. Postanowiono zorganizować komitety: gubernialny i powiatowe w celu zjednoczenia się agraryuszów w walce z zaburzeniami. W razie ostatecznym zgodzono się na pewne ustępstwa, pod warunkiem jednakże uznania nietykalności prywatnej własności ziemskiej.

* * *

Z Dumy.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Posiedzenie Dumy rozpoczęło się o trzy kwadranse na 12. Odczytanie sprawozdania o pogromie w Białymstoku odłożono aż do wydrukowania referatu.

Izba przyjęła nagłość interpelacyj w sprawie oskarżeń, podniesionych przeciw 27 żołnierzom jednego z pułków mingrelskich w Tyflisie, przyczem uchwalono, że nad naglącemi interpelacyami ma się tylko raz w tygodniu obradować w piątek. Wreszcie przyjęto wniosek o wybór 3 kwestorów, mających pobierać 10 rb. dziennie.

Petersburg. Duma rozpoczęła wczoraj obrady nad projektem ustawy o zgromadzeniach. W dyskusyi socyaliści złożyli oświadczenie, w którem przyrzekają Dumie w walce z samowolą poparcie, dodają atoli, że uważają ją za pierwszy krok do konstytuanty. Szereg mowców z lewicy potępił przedłożenie, jako za mało postępowe.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Interpelacya w sprawie skazania w Warszawie jednego z górników na śmierć, wywołała w Dumie dyskusyę w sprawie działalności prokuratoryi. Sąd wojenny skazał tego górnika na roboty przymusowe a prokuratorya wyrok skasowała i skazała go na śmierć. Duma przyjęła nagłość interpelacyi, po przemowach Lednickiego i Kuźmina-Karawajewa. Posiedzenie z powodu braku kompletu zamknięto. Komisya dla obrad nad kwestyą emigracyjną odbyła pierwsze posiedzenie i wyraziła się w tym duchu, że emigracya jest stanowczo dozwoloną.

Petersburg. „Birżewija Wiedomosti" donoszą z dobrego źródła, że centrum Dumy postanowiło wyrazić gabinetowi Goremykina w ostrej formie **wotum nieufności.** — Centrum pragnie przez to złamać opór partyi dworskiej przeciwko utworzeniu nowego gabinetu. Postanowienie to wykonane zostanie na posiedzeniu Dumy w dniu 3 lub 4 lipca.

Przyszły gabinet.

Petersburg. W korytarzach Dumy, jak donosi „Riecz", wymieniają Muromcewa, jako prezesa przyszłego gabinetu, ks. Urusowa, jako ministra spraw wewnętrznych, Petrażyckiego (Polak), jako ministra oświaty.

Petersburg. „Wiek XX" donosi, że w Peterhofie znowu zaczyna wpływ wywierać na politykę stronnictwo Wittego. — Prawie pewnem jest, że w tych dniach Witte powróci do Rosyi, wątpliwem jest jednakże, aby zaraz powrócił do steru władzy. Największym przeciwnikiem Wittego jest Pobiedonoscew.

Petersburg. Z dobrego źródła donoszą, że między Trepowem i Goremykinem wybuchł **ostry zatarg**, wskutek czego Goremykin zmuszony jest natychmias podać się do dymisyi.

Przeciwko Dumie

Petersburg. Dziennik „Duma" donosi, że odkrytym został w pułku kirasierskim spisek, mający na celu rozpędzenie Dumy.

Starcia w Petersburgu.

Petersburg. W ostatnich dniach na ulicach Petersburga coraz częstsze są starcia pomiędzy wojskiem a ludnością, kończące się strzelaniną do spokojnych mieszkańców, słowem, dzieje się tak, jakby w stolicy był już stan wojenny.

W oczekiwaniu powszechnego strajku.

Petersburg. Dziś wskutek porzucenia pracy przez maszynistów, statki do Finlandyi przestały kursować.

Petersburg. Stacyę towarową kolei nikołajewskiej w Petersburgu, wobec spodziewanego strajku otoczono wojskiem.

Petersburg. Zastrajkowała tu kolej bałtycka i woźnice wozów ładownych. Oczekiwany jest w najbliższej przyszłości strajk wszystkich stróżów domowych.

Tyflis. Dwa pułki strzelców i rotę z kartaczownicami wysłano do Batum.

Obawa przed nowemi pogromami.

Berlin. Do tutejszego żydowskiego komitetu ratunkowego dla żydów nadeszła dzisiaj depesza, że sytuacya żydów w wielu miastach jest **bardzo groźna i że zanosi się na nowe pogromy.** W Humaniu „pristaw" tamtejszy miał oświadczyć, że wystarczy już 1500 nożów do wymordowania żydów. Żydom zaprzyjaźnionym bliżej z urzędnikami policyi udzielono rady, aby najpóźniej jutro opuścili miasto i schronili się w bezpieczne miejsce.

Minister Stołypin o pogromach.

Petersburg. „Strana" donosi, że minister spraw wewnętrznych Stołypin, interpelowany przez posłów Szolpa i Frenkla w sprawie oczekiwanych pogromów, powiedział, że wydał generał gubernatorom i gubernatorom polecenie, aby przedsięwzięli środki najenergiczniejsze w celu niedopuszczenia do pogromów.

Kradzież dynamitu.

Petersburg. Do „Wieku XX" telegrafują z Ekaterynosławia, że w jednej z pobliskich kopalń **skradziono 11 pudów dynamitu.** Pięć osób aresztowano.

Ruchy agrarne.

Sudża. Około stacyi Koronowo, komisarz i strażnicy, wezwani w celu uspokojenia włościan, zostali powitani przez chłopów drągami i widłami, wskutek czego zmuszeni zostali do ucieczki.

Kursk. Dziennik „Ilja Muromiec" donosi, że wskutek ruchów agrarnych nastrój w gubernii jest groźny do tego stopnia, że większość szlachty i obywateli opuszcza swoje dwory i wyjeżdża do miast, pozostawiając gospodarstwa na łasce losu. Miasta powiatowe są przepełnione zbiegami z miast.

Petersburg. Do „XX Wieku" telegrafują z gubernii saratowskiej, że obywatele ziemscy, aby coś uratować, sprzedają za bezcen swe inwentarze. Obywatel Zaśkin przepyszną oborę zarodową sprzedał na mięso. W guberniach saratowskiej i tambowskiej sprzedano już 36 stadnin pełnej krwi.

Tuła. Ruch agrarny przybrał tu rozmiary olbrzymie i objął sześć powiatów. Pomimo, że w gubernii znajdują się dwa pułki, o daniu jakiejkolwiek pomocy obywatelom ziemskim nie ma mowy. Ruch przybrał formę żywiołową. Obywatele ziemscy uciekają z majątków, ratując życie i gotówkę, pozostawiając resztę na pastwę tłumu.

Wilno. Ze wszystkich okolic gubernii nadchodzą wiadomości o **groźnych ruchach rolnych.** W Bobyniczach włościanie spędzili z łąk właściciela p. Kierosowskiego, oraz służbę folwarczną. W majątku bar. Roppa aresztowano 20 włościan. W Czalikach włościanie zaorali wszystkie zboża i łąki.

Kiszyniew. Dziennik „Bessarabiec" donosi o zaburzeniach agrarnych w powiecie kiszyniewskim.

Równouprawnienie żydów.

Petersburg. „Słowo" donosi, że rosyjski sztab generalny na zapytanie Dumy, jak się zapatruje na równouprawnienie żydów w armii, odpowiedział, że nie ma nic przeciwko dopuszczeniu żydów do korpusu oficerskiego.

Ucieczka skazanych.

Petersburg. Według tajnych doniesień do ministerstwa spraw wewnętrznych, studenci Plakin i Inosejew, którzy brali czynny udział w buncie na krążowniku „Oczakow" i w procesie porucznika Schmidta i skazani zostali na 20 lat robót karnych na Sybirze, zdołali w drodze na Sybir w pobliżu Tomska zbiedz i znikli bez śladu.

Głodówka.

Kostroma. Więźniowie polityczni urządzili głodówkę i od dziewięciu dni nie przyjmują nic do jedzenia.

Toast Rennenkampfa.

Petersburg. Na obiedzie, wydanym na cześć Rennenkampfa z powodu mianowania go dowódcą korpusu syberyjskiego, tenże powiedział: „Jestem szczęśliwy, że będę mógł przygotować wojsko na przednie pozycye Dalekiego Wschodu, albowiem jestem przekonany, że wkrótce nadejdzie chwila, kiedy Rosya odpłaci za klęskę poniesioną.

Powrót armii mandżurskiej.

Petersburg. (Tel. pet. Agencyi.) Według wiadomości z Charbina z 27 b. m. odszedł do Rosyi już ostatni oddział armii mandżurskiej. Pozostająca tam bardzo mała liczba wojska zostanie dopiero w przyszłym roku z wolna odwołaną.

Bomby w Zurychu.

Petersburg. „XX Wiek donosi, że policya aresztowała w Zurychu kilkanaście osób, w tej liczbie niejakiego Wojczyńskiego, wskutek odkrycia tam fabryki bomb i przyrządów wybuchowych. Znaleziono znaczną ilość nitrogliceryny, dynamitu, granatów ręcznych i maszyn piekielnych.

Rewolucya wojskowa.

Bunty w armii rosyjskiej przybierają już rozmiary i charakter ogólnej rewolucyi wojskowej. Depesze dzisiejsze przynoszą nam wieści o nowych rewoltach i rewolucyjnych zgromadzeniach garnizonów w licznych miastach rosyjskich. Wieści te sprawiają wrażenie, że całym tym ruchem kieruje jedna niewidzialna ręka lub organizacya. Najgroźniejszym jednakże dla caratu objawem jest wybuch buntu w przybocznej jego gwardyi, w jednym z najstarszych jej pułków, w gwardyi preobrażeńskiej. Surowa kara, wymierzona buntującemu się batalionowi tego pułku, wskazuje, że opór jego musiał mieć charakter bardzo ostry. A jest to pułk, który we wszystkich dawniejszych rewolucyach pałacowych wraz z pułkiem siemionowskim rozstrzygającą odgrywał rolę.

Przy jego pomocy Elżbieta Piotrówna obaliła w roku 1741 regencyę Anny Leopoldowny i sama zasiadła na tronie Rosyi. I carowa Katarzyna II zawdzięcza mu swoje panowanie. Oficerowie i żołnierze gwardyi preobrażeńskiej uwięzili w r. 1762 cara Piotra i wywieźli go następnie do zamku Ropszy, gdzie go wkrótce potem zamordował sierżant gwardyi Engelhardt. I w rewolucyi przeciwko carowi Pawłowi gwardya ta czynny wzięła udział. Nie dziw więc, że dziś, gdy tak nagle odżyła w tym pułku tradycya rewolucyjna, strach padł na cara i i jego otoczenie. Między ówczesnemi buntami a obecnym wielka atoli zachodzi różnica. Dziś pułk ten nie jest już narzędziem rewolucyi pałacowej, lecz czynnikiem walki o wolność całego narodu. Zdaje się, że już najbliższe tygodnie przyniosą Rosyi nowe a silniejsze od dawniejszych wstrząśnienia rewolucyjne.

Skrócenie czasu służby w wojsku, zarządzone przez cara, nie zdoła już zażegnać tej burzy.

(Telegr. „N. Reformy" z 30 czerwca.)

Pierwszy bunt w gwardyi przybocznej.

Petersburg. Niesubordynacya batalionu pierwszego pułku preobrażeńskiego gwardyi wywołała w kołach wojskowych największe zaniepokojenie. Sprawa miała się, jak następuje. Po odśpiewaniu zwykłej modlitwy wieczornej w obozie wystąpił jeden podoficer i jeden pisarz i wręczyli generałowi dywizyi Ozerowi adres batalionu, żądający między innemi lepszego obchodzenia się z żołnierzami i lepszego wiktu, dalej **potępiający służbę policyjną żołnierzy** i oświadczający się **zasadniczo za podziałem ziemi.** Generał zachował zupełny spokój, ale rozkazał aresztować wręczających adres. Reszta gwardyi zachowała zupełną dyscyplinę. Ponieważ pierwszy batalion, jako przyboczny, ma koszary obok Pałacu Zimowego, postanowiono dla przykładu surowo go ukarać i pod komendą ks. Trubeckiego, który natychmiast otrzymał najwyższą naganę, odesłano batalion z oficerami do Madwed, gdzie przedtem przebywal jeńcy japońscy. Tam cały batalion rozbrojono. W celu ukarania go ma być utworzony specyalny sąd wojenny. Gwardya zachowywała się podczas wymarszu tego batalionu spokojnie i potępiła (?) zachowanie się batalionu.

Petersburg. Peters. Ag. tel. donosi: Rozkaz dzienny z 28 b. m. zamienia pierwszy batalion preobrażeński przybocznej gwardyi w osobny batalion piechoty. Odjęto mu prawa, przysługujące gwardyi.

Petersburg. W kołach kierujących panuje wielkie wzburzenie z powodu rozruchów w I batalionie pułku preobrażeńskiego. **Także drugi i trzeci batalion przyłączyły się do pierwszego,** ale potem się uspokoiły i okazały żal (?). Batalion I, zwany batalionem Jego ces. Mości i mający koszary swe w Pałacu Zimowym, naruszył **w tak wysokim stopniu** dyscyplinę, że powołano grenadyerów, ułanów, strzelców i brygadę strzelców do Krasnego Sioła do Peterhofu, aby go rozbroić. Batalion, po wyłączeniu przewódców zaburzeń, przeprowadzono do Carskiego Sioła.

Petersburg. „Strana" donosi, że z powodu zbuntowania się 1 batalionu pułku preobrażeńskiego, minister wojny Rediger otrzyma dymisyę. W tych dniach odbędzie się specyalne posiedzenie wielkiej rady obrony krajowej w sprawie zaburzeń w wojsku.

Z innych garnizonów.

Petersburg. „XX Wiek" donosi, że w tych dniach we wsi Porochowoje pow. petersburskiego załoga marynarzy poligonu (placu do strzelania artyleryi) marynarki odmówiła udania się na ćwiczenia i spełnienia rozkazów dowódców. Gdy wydano rozkaz aresztowania kilku marynarzy, załoga zaprotestowała przeciwko temu. W tym samym dniu około obozu odbyły się dwa mityngi, w których wzięło udział z górą **tysiąc żołnierzy i marynarzy.**

Odessa. W jednym z oddziałów garnizonu odbył się wczoraj mityng, w którym wzięło udział około 650 żołnierzy. Omawiano położenie żołnierzy i ogólne sprawy polityczne. — Postanowiono nie stawiać żądań ekonomicznych, ponieważ nie prowadzą do celu. Po pięciogodzinnych debatach postanowiono wysłać do Dumy petycyę, którą opracuje specyalna komisya, złożona z żołnierzy.

Sebastopol. „Żyźń Kryma" donosi, że po ostatnich rozruchach aresztowano i osadzono w więzieniu około **1000 żołnierzy.**

Kursk. Wczoraj pomimo zakazu władz wojskowych, odbył się olbrzymi mityng, w którym uczestniczyło kilka tysięcy żołnierzy. Wiecowników otoczyli żołnierze uzbrojeni, gotowi do odparcia policyi i kozaków, w razie gdyby ci chcieli mityng rozpędzić. — Przemawiali żołnierze, **wyrażając gotowość bronienia uciśnionego ludu.**

Władykaukaz. Zbuntowała się tu 18-sta baterya artyleryi górskiej. W dniu 26 z. m. baterya dała trzy salwy armatnie oraz strzelała z rewolwerów do innych bateryj, które nie przyjęły udziału w buncie. Kilku żołnierzy otrzymało rany. W końcu udało się rozbroić zbuntowanych żołnierzy. — Podczas zaburzeń przepadł bez wieści porucznik Bajkowski.

Hamburg. „N. Hamb. Ztg." donosi z Helsingforsu: Tutejsze pułki artyleryi **zbuntowały się.** Buntownicy wzięli do niewoli **11 oficerów, a dwóch zastrzelili.**

Nie chcą strzelać do ludu.

Petersburg Z Kostromy donoszą: Oddział jednego z tutejszych pułków, wysłany przeciwko chłopom, rabującym dwory, **nie chciał do nich strzelać.** I drugi oddział tego pułku odmówił posłuszeństwa. Komendant pułku otrzymał dymisyę, a do poskromienia rozruchów sprowadzono oddział pułku z Riazania.

Z muzyką i pieśniami.

Samara. W pułku purolińskim **wybuchły rozruchy** z powodu aresztowania 2 żołnierzy, którzy nie salutowali przełożonych. Po uwolnieniu kolegów żołnierze odbyli zgromadzenie i opracowali szereg żądań.

Petersburg. Do „Russkoje Słowa" donoszą z Samary, że dnia 27 b. m. dwa pułki tamtejsze przy dźwiękach muzyki wojskowej i śpiewie pieśni **opuściły obóz**, przyczem dano kilka strzałów. Komendant podążył za niemi, przyrzekł żołnierzom, że ich żądania będą zbadane i według możności spełnione. — Mimo to bunt trwa dalej. **Przeciwko buntownikom sprowadzono kozaków.**

Skrócenie czasu służby.

Petersburg. Opublikowano zatwierdzoną przez cara ustawę, ustanawiającą służbę czynną dla piechoty i artyleryi pieszej na trzy lata, a a dla innych gatunków broni na 4 lata. — Służba w rezerwie trwa od 7 do 16 lat; czynna służba w marynarce lat 5, w rezerwie także lat 5. Dla osób, które udowodnią pewien stopień wykształcenia, są dopuszczone udogodnienia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 30 czerwca.

Wiedeń. Cesarz wyjeżdża w poniedziałek na dwumiesięczny letni pobyt do Ischl.

Wiedeń Przed najwyższym trybunałem rozpoczęła się dziś rozprawa nad zarzutem nieważności, zgłoszonym przez p. Jerzego Matejkę przeciwko wyrokowi sądu krakowskiego w znanej jego sprawie z ks. Windischgrätzem. Przewodniczył radca dworu Henzel, referował radca dworu Buczacki, skazanego zastępował adwokat dr Lewicki. — Trybunał odrzucił zażalenie nieważności, a co do odwołania się przeciwko wymiarowi kary, decyzya zapadnie na posiedzeniu poufnem.

Podwyższenie opłat pocztowych

Wiedeń. Ministerstwo handlu postanowiło na razie odroczyć wprowadzenie w życie podwyższenia opłat pocztowych telegraficznych i telefonicznych.

Lwów. Tutejsza Izba handlowa i przemysłowa zwróciła się do Koła polskiego i ministra handlu z przedstawieniami przeciw zamierzonemu podwyższeniu opłat pocztowych i telefonicznych, oraz z wezwaniem, aby wpierw wysłuchano w tej sprawie zdania Izb, jakoteż interesowanych, za pomocą zwołania ankiety, lub w innej drodze.

Cesarskie podziękowanie.

Przecław (Lundenburg). Pismo cesarskie do namiestnika Moraw wyraża cesarskie podziękowanie za wzruszające dowody przywiązania i lojalności i wyraża życzenie, aby stworzone na Morawach dzieło narodowego pokoju stanowiło przykład do pokojowego rozwiązania innych narodowych sprzeczności. Usilna praca i bogata wiedza obu narodowości Moraw przekonały cesarza, że ich rozwój kulturalny osiągnął wyżynę, pozwalającą spodziewać się pocieszającej przyszłości.

Zaniechana wycieczka.

Praga. Jutrzejsza wycieczka czeska do Maryenbadu została odwołana z obawy przed ewentualnem starciem z Niemcami, którzy również jutro udają się do Maryenbadu.

Kossuth u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś przed południem Wekerlego i Kossutha na osobnej audyencyi.

Wiedeń. Węgierski minister handlu, Franciszek Kossuth, był dziś na dłuższej audyencyi u cesarza. Jak słychać, Kossuth referował o autonomicznej węgierskiej taryfie cłowej i o projekcie budowy kanałów i dróg wodnych na Węgrzech.

Z delegacyi węgierskiej.

Wiedeń. Delegacya węgierska przyjęła ordinarium i extraordinarium wojskowe. Wniosek o skreślenie funduszu refundacyjnego wysokości 27 milionów koron przyjęto w brzmieniu, proponowanem przez referenta. Trzecie czytanie dziś.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Komisya skarbowa Sejmu przyjęła dziś projekt ustawy w sprawie inartykułowania ugody finansowej, mającej się zawrzeć z Chorwacyą, poczem rozpoczęła obrady nad budżetem.

Wielka przyjaźń.

Petersburg. Rosyjski szef sztabu generalnego udaje się we wrześniu do Austryi i weźmie udział w manewrach armii austryackiej na Śląsku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 807·50. Akcye Anglobanku 309·25. Akcye Unionbanku 549·50. Akcye Länderbanku 435·75. Akcye Bankvereinu 549·50. Akcye Bodencredit 1046·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 578·—. Akcye kolei państwowych 679·—. Akcye kolei południowej 166·—. Akcye kolei Elżbiety 449·—. Akcye kolei północnej 5780·(——). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 578·50. Akcye Rima Muranyi 674·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2720·—. Akcye Fabryki broni 590·—. Akcye Tureckie tytoniowe 412. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 478·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·—. Renta majowa 99·65. Renta koronowa austryacka 99·70. Renta koronowa węgierska 95·30. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·90. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 98·95. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 163·—. Marki 117·45. Ruble 252·—.

Cukier spokojny 18·70—18·80 (19·35—19·45). Nafta i spirytus niezmienione.

Usposobienie: Doniesienia z Petersburga i słaby Nowy Jork sprawiły ogólne osłabienie; w końcu na Berlin mierna poprawa.

J. L. Perez.

Śmierć muzykanta.

Przekład J. Pietrzyckiego.

Szkielet spoczywa na poduszkach, szkielet, powleczony zżółkłą, pomarszczoną skórą. Umiera muzykant Mechel, obok niego siedzi na skrzyni z załzawionemi oczyma żona jego, Mirla. — W ciasnej izbie śpi pod ścianą ośmiu synów — sami muzykanci. Cisza — nikt jej nie przerywa, bo i niema tu o czem mówić. Lekarz już dawno nie chodzi, ani cyrulik ...sami orzekli, że nie mają po co. Nawet Ruben ze szpitala ubogich, ów cudotwórca, też powiedział, że już szkoda zachodów.

Spadku nie będzie... litościwi dadzą na grób i śmiertelną koszulę, dodadzą może trochę wódki... wszystko jasno, jak na dłoni, nie ma o czem myśleć...

A jednak Mirla nie chce się poddać woli Jehowy. Dopiero co modliła się o zmiłowanie w bożnicy. Teraz powróciła z cmentarza.

Ona upiera się przy swojem:

„Mechel umiera, bo Jahwe karze go za synów. Nie są pobożni, nicponie, dlatego najwyższy zabiera im ojca. Kapela traci najlepszego muzykanta, żadne wesele nie będzie miało już tego uroku, co przed tem, w domu żadnego żyda już prawdziwej radości nie będzie“.

A przecież litość Jehowy jest wielka, należy tylko prosić, wołać o nią, krzyczeć! A oni, ci synowie jej, ani za grosz litości nie mają — bezbożnicy! Bo gdyby nie te wielkie grzechy, to przecież Mirla ma w niebie wuja, który tam pewnie jest błogosławionem — on by jej prośbom nie odmówił. Jeszcze za życia błogosławionej pamięci, zawsze ją głaskał po twarzy... o, tak — on i teraz musi być dla niej życzliwy. Tylko te grzechy, te grzechy! Jak zwykle, muzykanci jeździli czasem na bale gojów, jedli tam chleb z masłem, Bóg wie — co jeszcze...

Synowie się przebudzili, patrzą na lamentującą matkę. A ona szlocha:

— Jeszcze czas, dzieci, jeszcze czas! Pokutujcie za grzechy, na Boga, pokutujcie!

— Mirla, Mirla! — odzywa się cichym głosem chory — daj spokój, przepadło; ja już swoje odegrałem. Uspokój, Mirlo. Ja chcę umrzeć...

Mirlę słowa te podniecają.

— Dobrze ci tak — woła. — Umierać chce — a ja co pocznę? co ze mną?... Nie?... ja tobie nie dam umrzeć, ty musisz żyć, musisz! Ja tak krzyczeć będę, że nie potrafisz skonać.

Jakby w sercu Mirli zakrwawiła się dawna, otwarta rana.

— Ucisz się, Mirlo — prosi chory — już dość naklęliśmy się za życia... dość... przed śmiercią kląć nie można. Oj, Mirla, ja zawiniłem i tyś zawiniła — ale teraz już koniec. Milczeć lepiej, czuję jak dreszcz idzie mi od nóg ku piersi, zamiera powoli członek za członkiem. Nie krzycz, Mirla... lepiej tak...

— Ja wiem, ty się chcesz mię pozbyć — krzyczy przez łzy — zawsze. Myślałeś tylko o tej czarnej Pesi... wciąż mówiłeś, że chciałbyś umrzeć... O, ja nieszczęśliwa, on nawet teraz tego nie żałuje — nawet teraz...

— Nie tylko o czarnej Pesi myślałem — uśmiecha się gorzko Mechel — więcej było tych Peś, i czarne i białe i rude... Ale ciebie, Mirla, ja się pozbywać nie chciałem... Dziewczyna, to dziewczyna, to już słabość muzykanta, zawsze wabi, nęci, ot zwykła ciekawość. Ale żona, to zawsze żona — to całkiem dwie odmienne rzeczy... Pamiętasz, jak raz ta czarna Pesia powiedziała ci coś przykrego, to dałem jej za to w twarz na środku ulicy... Nie płacz, Mirla! Żona, to żona — chyba, jeśli się rozwiodą, ale i wtenczas przykro... Wierz mi, Mirla, tęsknić będę za tobą i za wami, dzieci — kończył, zwracając się do synów.

— I wyście mi nieraz życie zatruwali, ale to nic, jak zwykle u muzykantów. Ja wiem, byliście niedobrzy, aleście mnie przecież kochali. Gdym sobie podpił, toście mówili: „Pijak! Nie wolno tak ojcu...“ I ja miałem ojca — i ja mu dokuczałem. Ale koniec już... ja do was żalu nie mam...

Zmęczył się długiem mówieniem.

— Żalu do was nie czuję — powtórzył po chwili. Uniósł się nieco na poduszkach i spojrzał po nich.

— Patrzcie no na nich — rzekł nagle. — Siedzą cicho, pospuszczali głowy. Hę? żal ojca, chociaż był pijak.

Najmłodszy podniósł twarz, powieki drgać mu zaczęły, wybuchnął płaczem, a bracia za nim.

Mała izba zapełniła się zawodzeniem. Chory patrzał i ze wzruszenia trząsł się cały. Nagle ocknął się:

— Przestańcie dzieci! Boję się, by mi żal nie było umierać.

— Czego chcesz od nich — woła, Mirla. — Niech płaczą, może ich łzy przebłagają Jehowę. O, Boże!...

— Cicho, Mirla — przerywa jej chory. — Ja już ci powiedziałem, co do mnie należało, to odegrałem.

I głos jego nabrał nagle siły.

— Chaim, Bezel, Jojna, wszyscy... słuchajcie... prędko bierzcie instrumenta i stańcie w koło łóżka.

Synowie zdumieli się, a chory mówił:

Ja wam każę, ja was proszę, ja bardzo was proszę — zróbcie to dla mnie. Ja tak chciałbym usłyszeć, jak kapela będzie grała bezemnie.

Muzykanci usłuchali i stanęli dookoła: troje skrzypiec, klarnet, trąba, basy.

— A ty, Mirla, zawołaj naszego sąsiada! sąsiad był szamesem w bóżnicy.

Mirla początkowo nie chciała iść, lecz popatrzył na nią tak błagalnie, że poszła.

Szames wszedł, spojrzał na chorego i rzekł:

— Bądźcie, Mirla, tak dobrzy i przyprowadźcie tu ludzi.

— Nie potrzeba — zawołał chory. — Na co mi ludzi? Ja mam swoich ludzi i swoją kapelę, nie chodź, Mirla, obcych ludzi nie potrzebuję.

A zwróciwszy twarz ku synom, rzekł:

— Słuchajcie dzieci... grajcie bezemnie tak, jak gdyby ze mną... zawsze grajcie dobrze... Nie bądźcie natrętni na ubogich weselach... kochajcie matkę, a teraz zagrajcie mi modlitwę pokutną, szames będzie ją odmawiał.

I w małej izdebce ozwała się tęskna, smutka muzyka.

L. W. kr. 55337. 2644 2 8

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania na przeciąg nadchodzącego roku szkolnego 1906/7 jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. Maksymiliana Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tegoż stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużony. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.**, a to: byli uczniowie c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże Akademii, inni kandydaci bezpośrednio.

Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie, i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę, i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza się kształcić, oraz przedstawić cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, drugą zaś z początkiem II półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 8 czerwca 1906.
Piotrowski.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 stycznia 1905 do 31 grudnia 1905 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	7,083.602	53		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	2,077.696	84	5,055.955	69
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			1,817.891	69
III.	Odpisy i inne wydatki			185.008	89
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	874.230	14		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	133.818	76	740.411	38
V.	Stan funduszów z końcem roku 1805	12,010.209	37		
	mniej kontrasekuracya	1,274.052	63	10,736.156	74
VI.	Pozostałość			1,000.383	84
				19,485.803	03

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1904	11,455.775	64		
	mniej kontrasekuracya	1,225.686	92	10,230.088	72
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1904	876.783	45		
	mniej kontrasekuracya	242.185	69	634.597	76
III.	Zebrana premia	10,959.015	40		
	mniej kontrasekuracya	3,153.884	15	7,805.131	25
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			306.797	97
V.	Inne przychody			509.187	33
				19,485.803	03

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1905 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1905			286.750	11
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			2,098.175	65
III.	Realności			1,914.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1905			6,850.081	20
V.	Weksle w portfelu			207.510	69
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1,072.299	84
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			2,059.031	33
VIII.	Różni dłużnicy			1,799.508	21
IX.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			78.745	—
X.	Efekta kaucyi agentów			558.885	35
				16,921.986	88

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			6,733.653	62
II.	Fundusz na różnicę kursu			298.588	65
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			480.644	13
IV.	Rezerwa premii	4,418.630	26		
	mniej kontrasekuracya	1,274.052	63	3,144.577	63
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	874.230	14		
	mniej kontrasekuracya	133.818	76	740.411	38
VI.	Fundusz emerytalny			2,249.078	41
VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwawi kontrasekuracyjnemi			352.836	56
VIII.	Różni wierzyciele			644.431	05
IX.	Kaucye agentów			558.885	35
X.	Fundusze			718.496	26
XI.	Pozostałość			1,000.383	84
				16,921.986	88

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 stycznia 1905 do 31 grudnia 1905 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	450.238	58		
	mniej zwrot od Tow. kontrasek.	60.858	95	389.374	63
II.	Ogólne wydatki zarządu po strąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			98.694	15
III.	Odpisy i inne wydatki			17.007	73
IV.	Stan funduszów z końcem roku 1905			2,468.302	23
V.	Czysta pozostałość			375.672	45
				3,349.051	19

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1904			2,267.798	11
II.	Zebrana premia	1,100.525	70		
	mniej kontrasekuracya	236.176	30	864.349	40
III.	Przychód z lokacyi kapitału			90.340	95
IV.	Inne przychody			126.562	73
				3,349.051	19

Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31 grudnia 1905 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			24.395	78
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1905			2,345.315	06
III.	Weksle w portfelu			125.756	32
IV.	Różni dłużnicy			558.405	91
V.	Wartość inwentarza			965	80
				3,054.838	87

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			2,315.013	54
II.	Fundusz na różnicę kursu			99.455	—
III.	Różni wierzyciele			3.508	01
IV.	Fundusz specyalny			47.905	99
V.	Fundusz na szkody nieuregulowane			5.897	70
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			189.511	97
VII.	Fundusze			17.844	21
VIII.	Czysta pozostałość			375.672	45
				3,054.838	87

Kraków, dnia 31 grudnia 1905.

DYREKCYA:
M. Serapion. Ig. Glażewski. Paszkowski.
Naczelnik centr. biura rachunk.: Wiktor Gablenz.

KOMISYA RACHUNKOWA:
W. Gniewosz. M. Urbański. Antoni hr. Wodzicki. M. Dydyński.
Kl. hr. Dzieduszycki.

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia 1905 do 31 grudnia 1905 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Wypłata płatnych zabezpieczeń i rent	2.918.768	38		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	397.718	96	2,521.049	45
II.	Wypłaty za wykupione police	256.207	75		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1.612	97	254.594	78
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			121.810	87
IV.	Ogólne wydatki zarządu			797.222	78
V.	Odpisy i inne wydatki			115.574	24
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	414.683	67		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	25.400	—	389.283	67
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach.	29.037.792	43		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1.293.357	38	27,744.435	05
VIII.	Zysk			376.939	25
				32,320.910	09

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	27,814.817	02		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1,328.674	70	26,486.142	32
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	541.464	80		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	216.331	32	325.133	48
III.	Zebrane premie	4,171.172	51		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	91.847	58	4,079.324	93
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,374.750	56
V.	Inne przychody			55.558	80
				32,320.910	09

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31 grudnia 1905 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			29.521	47
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredyt. i kasach oszczędności			533.338	30
III.	Realności			300.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1905			9,697.029	45
V.	Pożyczki hipoteczne			6,916.991	69
VI.	Pożyczki na własne police			3,469.842	82
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			6,016.621	91
VIII.	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensyi			1,281.212	65
IX.	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			7.876	60
X.	Zaległości w agenturach i filiach			447.326	05
XI.	Różni dłużnicy			131.355	67
XII.	Efekta kaucyjne			18.784	51
				28.849.901	12

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			2,454.914	26
II.	Fundusz na różnicę kursu			197.200	93
III.	Rezerwa i przeniesienie premii			24,975.106	92
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			389.283	67
V.	Fundusz na dywidendę dla ubezpiecz.			117.212	94
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			29.405	17
VII.	Różni wierzyciele			206.080	44
VIII.	Różne kaucye			18.784	51
IX.	Fundusz emeryt. akwizytorów działu życiowego			84.973	03
X.	Zysk			376.939	25
				28,849.901	12

Kraków, dnia 31 grudnia 1905.

DYREKCYA:
M. Garapich. I. Glażewski. Paszkowski.
Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
E. Szancer
rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

KOMISYA RACHUNKOWA:
K. Lipowski. K. Agopsowicz. St. Dydyński. Skrzyński.
Naczelnik biura rachunkowego:
A. Szyszkiewicz.

2805

PODZIAŁ ZYSKU:

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	865.619	79	210.073	08	164.461	61
II.	Uposażenia funduszów	134.764	05	165.599	37	212.477	64
		1,000.383	84	375.672	45	376.939	25

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
1498 105 0

Do drogueryi którą otwieram w Drohobyczu, przyjmę spólnika z małym kapitałem. **Droguerya Sładowskiego Lwów.** 2821 2 3

W ZAKOPANEM

Pensyonat J. Teterowej

Chramcówki l. 24, willa „Wiktorya“. Otwarty od 1 lipca. Ceny b. przystępne. Pianino w miejscu. — Kuchnia zdrowa i obfita.
2746 3 6

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
1086 95 0

Panna uczęszczająca do szkół lub student, znajdzie wygodne umieszczenie przy rodzinie urzędniczej. Fortepian na miejscu. Ul. Łobzowska 41. **N. Damasiewiczowa.**
2679 3 14

Motocykl „Pucha“

mało używany 3½ HP. tanio **do sprzedania.** Pl. Matejki l. 5. 2799 3 3

Faetonik na gumach, lando, powozik do powożenia, brek, siodło damskie i męskie — **do sprzedania.**
Pędzichów 18. 2691 9 10

Maturzysta poszukuje lekcyi lub jakiegokolwiek innego zajęcia. **Z. A. 15** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inserat. 2804 3 4

OLMA

Zakład fotograficzny

w Krakowie, Podwale L. 14 i w Krynicy podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości wedle najnowszych wynalazków.
2745 4 0

Kupię rower

mało używany zaraz. **R. P. 100** poste restante **Kraków.** 2787 3 3

Przedsiębiorstwo bez konkurencyi w kraju.
Udział lub wspólnik z kapitałem 50.000 kor. i wyżej. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **2786.** 2786 3 3

Pierwszorzędne Towarzystwo

plantacyi i eksportowe posiadające własną fabrykę koniaku, poszukuje zdolnego **podróżującego** dla Galicyi i Bukowiny. Firma cieszy się stałą i rozległą klientelą w Galicyi. Tylko pierwszorzędne siły zostaną uwzględnione. Zgłoszenia nadsyłać pod **„Podróżujący“** do biura Sokołowskiego we Lwowie.
2762 8 3

Ekonom

gorzelnik, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **2732** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2732 2 2

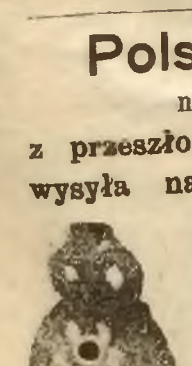
Stałych agentów miejscowych

biegłych w języku niemieckim, przyjmuje się do sprzedaży losów w Austryi dozwolonych. Zgłoszenia pod **„Mercur“**, Berno (Brünn), Neugasse 20.
2620 7 12

Polski Cennik

na rok 1906

z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franco



Pierwsza fabryka zegarków
HANNS KONRAD
w Brux (Czechy) Nr. 449.

Zegarek niklowy remontoir K. 3. — System Roskopf Patent K 4. — System Roskopf czarny stalowy rem., oryginalny szwajc. System K 4. — Roskopf Patent K 5. — Pozłacany remontoir z werkiem „Luna“ K 7·50. — Srebrny remontoir zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K 7·60, podwójnie kryty K 1·50. — Srebrny opancerzony z sprężyną 15 gr. ważącą K 2·40. — Ruski Tula remontoir z werkiem „Luna“ K 9·50. — Zegarek z Kukułką K 8·50. — Budzik K 2·90, z cyferblatem świecącym w nocy K 3·30, Kuchenny K 3. — Do każdego zegarka 3-letnia sumienna pisemna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo pieniądze z powrotem. Proszę zarządać Polski Cennik zegarków. 2333 6 10

Zgubiono

w piątek czarny, stalowy zegarek z łańcuszkiem i medalionikiem. 2879 1 2

Znalazca za zwrot otrzyma w nagrodę podwójną wartość powyższych przedmiotów. — Zgłoszenia do portyera zamku na Wawelu.

Zdolny czeladnik zegarmistrzowski

znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie. Zgłoszenia: **K. Zdechlikiewicz**, ulica Łobzowska 8. 2882

ZAKOPANE.

Szopenówka.

Pensyonat M. Wieczorkowej

poleca pokoje nowe, wygodnie urządzone z utrzymaniem lub bez. Ceny niskie. Restauracya na miejscu. 2830 1 15

DOM

z handlem towarów mieszanych z prawem wyszynku wina i wódek, oraz stodoła i kawałek pola koło Rudawy z powodu wyjazdu właściciela **do sprzedania.**
Zgłoszenia pod **2881** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2881 1 3

Do handlu kolonialnego, delikatesów i win **Jana Holojewskiego w Wadowicach** potrzebny jest do praktyki **chłopiec** z dobrego domu.
2827 1 3

Zmiana adresu.

Pierwszorzędne **biuro Jabłkowskiej** od 8 lipca przeniesione będzie na ul. Nowo-Jasną Nr 8, wprost Filharmonii w Warszawie. 2864 1 4

Wiśnie hiszpańskie

wyborne, świeżo rwane, za 3 K 80 h w 5 kg. koszykach wysyła franko za zaliczką **J. Nagler**, dom eksportowy w **Zaleszczykach.** 2790 3 3

Rower w dobrym stanie, z wolnym biegiem (Freilaufem) za 70 koron **do sprzedania.** Kurniki 6, I p.
2877 1 2

Ameryka



Przewóz podróżnych.
Najlepsze **PAROWCE.** **Najtańsze**
G. Schyns
przez państwo koncesyonowany ekspedyent okrętów 417 22 52
1 rue Appelmans, **Antwerpia.**



Od 32 lat **najlepszy wyrób.** Roczny wyrób 82.000 rowerów.
Katalogi za darmo opłacone. 1504 14 16
Fabryka rowerów Premier, Cheb, Czechy.

Zaraz do objęcia poszukuje się dzierżawy majątku ziemskiego od 250 do 400 m. w dobrych ziemiach i blisko kolei, koło Krakowa lub w zachodniej Galicyi. Pośrednictwo niewykluczone. Adres: Kostórkiewicz, Kraków, Sławkowska 9, I p. 2779 3 5

Do smażenia

wielkie **wiśnie** hiszpańskie i piękne wybierane **morele** w 5 kg. koszykach, starannie opakowane, za 1 złr. 80 ct. **opłatnie**

A. HOFFMANN
Nyiregyháza, Węgry. 2707 8 8



Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.

Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.

Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się **1 pudełko z pastą gratis.** 1509 28 68

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 1491 67 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.



1 13 20

Jazda przez Tryest do Nowego Yorku

wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo żeglugi w Tryeście 2677 4 50

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw. — Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny

Goldlust i Ska

w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz we Lwowie, na Błonie 2, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej i prowincyonalne agencye.

Pierwsze i najstarsze w Galicyi c. k. rządowo upraw.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera i K. Moscheniego** w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda“

udziela wyjaśnień i sporządza najstaranniej podania **we wszystkich sprawach dotyczących służby wojskowej**, tudzież **wszelkiego rodzaju podania do Tronu.**
Na odpowiedź dołączyć należy markę 15 hal.

Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat przyjmuje uczniów i prywatystów **każdego czasu.** 2803 1 0

Prawdziwy „Rosskopf Patent“ 3·50 złr.



Firma „Rosskopf Frer“ we Szwajcaryi poleciła mi, bym jej prawdziwe „Rosskopf Patent“ zegarki kotwicowe rem., które dotąd kosztowały więcej niż dwa razy tyle, sprzedawał po cenie 3·50 złr. Sprzedaż ta potrwa tylko krótki czas, dopóki zapas będzie starczył i ma służyć do tego, by Szanownym Odbiorcom wykazać różnicę między prawdziwym zegarkiem „Rosskopf Patent“ a tak zwanym „System Rosskopf“, zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent“, ma 36 godzinne szkłem pokryte kotwicowe wnętrze z rubinami i pełni służbę 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek „System Rosskopf“ już po kilku latach jest bezużyteczny.

Każdy zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent“ ma na tylnej kopercie plombę jakoteż poręczenie na 5 lat z firmą

„Rosskopf Frer“ w Chause de Fonds (Szwajcarya).

Gdyby się zegarek nie nadawał, obowiązuje się całą kwotę zwrócić w 30 dniach opłatnie.

Wysyła za zaliczką główne zastępstwo na Austro-Węgry:

Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV,
Margaraethenstrasse No 38. 89 37 0

PATENTY

znaki i wzory ochronne wszystkich krajów wyjednywa M. GELBHAUS

inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu

VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.

Adres telegramów: „Protektion“, Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707.
265 30 0

Poszukuję panny

izraelitki, biegłej w korespondencyi niemieckiej i polskiej, jakoteż obeznanej z buchalteryą pojedynczą. Zgłoszenia: **H. M. 1500** poste rest. **Kraków** za okaz. kwitu ins. 2825 1 3

Kupię formy na betony

Nr 30, 40 i 80 stare, w dobrym stanie. Zgłoszenia listowne przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod **2794.** 2794 3 3

Maturzysta podejmie się w ciągu wakacyj przygotować ucznia niż. gim. do poprawki, albo do wyższej klasy. **Maturzysta, Batorego 22, part. na pr.** 2788 2 3

Kompletne

urządzenie kinematograficzne z aparatem najnowszej konstrukcyi i filmami pierwszorzędnych fabryk, mało używane — **do sprzedania.** — Wiadomości udzieli Henryk Woźniak, ul. Szewska l. 12, I p. 2752 3 3

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 22 26 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Konwersye i pożyczki

Mający zamiar zaciągnąć pożyczkę lub konwersyę długów na realności miejskiej lub wiejskiej, tudzież na dobrach tabularnych z kas bankowych lub prywatnych **na korzystnych warunkach i bez wielkich kosztów** — zechcą się zgłosić w redakcyi **„Informatora“, Kraków, Wiślna 2** (z prowincyi załączyć marki na odpowiedź). 2774 3 8



Władysław Pędziwiatr
Fabryka rolet i żaluzyi 2223 7 10
w Krakowie, ulica Zwierzyniecka 8.

Ucznia

z ukończoną 4 kl. gimnazyalną przyjmie do praktyki **Pierwsza Droguerya pod „Lwem“, Kraków, Stradom 7.** 2166 3 3

ZAKOPANE. Willa Wanda. Otwarta 1 czerwca. Pension wykwintne od 5 koron dziennie. 2381 10 10

Pożyczki najkorzystniejsze dla P. T. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i prywatnych za i bez konfyktu, bez policy, dla P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów, kupców, przemysłowców itd. na legata, renty, dożywocia, kaucye i inne transakcye przeprowadza szybko i bez zaliczek **Zastępstwo Bankowe, Kraków, Dietlowska 81.** Zgłoszenia pisemne lub ustne między 8 a 6 po południu. 2766 3 10

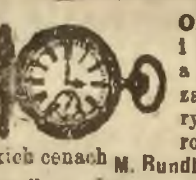
Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. **Budapest,** V., Váczi-körut 56. Telefon 16881. — Prospekty franco. 2252 7 18

KONIAK

(Non plus ultra)

wysyła od 15 lat w wyborowej jakości za zaliczką 12 koron za 5 kg. baryłkę (około 4 litrów) opłatnie do wszystkich miejscowości 2232 14 20

R. MAITI, Capodistria.



Omega, Intact Tavan i t. d., wyroby precyzyjne, a nie w krzykliwy sposób zachwalane tandetne towary, tylko pierwszorzędne wyroby, wysyła po znanych niskich cenach **M. Rundbakin, Wieden, IX/I.** Illustr. cennik za darmo. 2357 5 6

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne konsorcya oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. **Pośrednictwo wyłączone.** Adresy konsorcyów podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten Vereines, Wiedeń, I., Wipplingertrasse 25.**
1448 34 39

Rowery

Puch
Premier
Britania od 140 koron wyżej,
oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty (używane kupuje lub wymienia za dopłatą na nowe).

Dwonki elektryczne, drut kolczasty, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i t. p. — poleca

J. FIAŁKOWSKI
1942 **Nowy Sącz, Rynek.** 26 50

Zakopane.

Willa pod „Matką Boską“ ul. Ogrodowa 4.
Pensyonat „IRENY SADOWSKIEJ“
z pięknym widokiem na Tatry. Urządzenia eleganckie, pokoje suche, słoneczne. Kuchnia zdrowa i smaczna, fortepian na miejscu. Opieka staranna, ceny przystępne.

Za **30** złr

(okazyjnie) od 1. lipca do końca września, piękny pokój z werandą na piętrze, w nowym domu w PORONINIE ost. stacya przed Zakopanem (800 mtr. wys.) 100 kroków do kąpieli w Dunajcu dla inteligentnej pani do odstąpienia. Wiadomość ul. Zwierzyniecka Nr. 4. Kraków. (Stróż wskaże). 2878

C. k. Asystent poczt we Lwowie

zamieniłby się z kolegą na prowincyi. Warunki zamiany podam listownie. Zgłoszenia pod **M. Z.** asystent Lwów poste rest. gł. poczta
2826 1 3

Morele (Aprykozy)

zaleszczyckie, wyborne, wielkie do smażenia i do jedzenia za K 3·90. Wiśnie hiszpańskie świeżo rwane za K 3·70, wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką

D. & S. Wenkert
Spółka owocarska w Zaleszczykach.

Majątek ziemski

w zachodniej Galicyi około 800 m. najlepszej pszennej ziemi zaraz do wydzierżawienia, majątek przeszło 500 m. z inwentarzem, oraz kilka bardzo rentownych większych i mniejszych kamienic w Krakowie do sprzedania, poleca

EDWARD LIPINER
Kraków, ulica św. Gertrudy l. 10.

Pierwszorzędna

praska firma przywożąca herbatę

przyjmie zdolnego **agenta.** Pierwszeństwo ma młodsza siła. Zgłoszenia (tylko listowne) pod **2883** przyjm. Adm. „Nowej Reformy“.
2883 1

Morele piękne

wyborne, świeżo rwane I. 4 K., II. 3. K. 50 h. wysyła w 5 klg. koszykach franco i za zaliczką **I. Halpern**, właść. ogrodu. **Zaleszczyki.**
2880 1 6

KONKURS.

Gmina Ustroń na Śląsku austr. rozpisuje konkurs na posadę **lekarza.**

Z posadą połączona jest płaca 800 K rocznie.

Bliższych wiadomości o znacznych pobocznych dochodach i miejscowych stosunkach udziela burmistrz.

Podania należy nadsyłać do **20 lipca 1906 r.** pod adresem **Urząd gminy w Ustroniu.** 2865 1 2

Do wynajęcia

Wolska l. 3, pokój frontowy dziennie i miesięcznie. — Tamże Szan. Rodzice dla PP. Studentów mogą zapewnić mieszkanie na p. rok szkolny. 2814 2 3

Ucznia

do praktyki mechanicznej przyjmie pracownia mechaniczna **Stanisława Leśniakowskiego,** Grodzka l. 48 w Krakowie. 2791 3 6

Panienki znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę u rodziny inteligentnej. Również przyjmuje się na opiekę chłopczyków i dziewczęta. Ulica św. Anny 3, III p. 2781 3 3

Instytucya finansowa

poszukuje młodego człowieka, władającego językiem polskim, a **wszczególności niemieckim,** tak w słowie jak i w piśmie, i obeznanego z **buchalteryą. Stenografia pożądana.** Posada jest połączona z dekretem. Zgłoszenia (tylko listowne) przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„Zdolność“.**
2793 2 2

Buchalterka z kilkoletnią praktyką, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, poszukuje odpowiedniej posady. Na żądanie może złożyć świadectwa. **S. M. 4000** poste restante **Kraków.**
2753 2 3

Lüftingera

TĘPICIEL PLUSKIEW

prawnie chroniony, działa natychmiast, po 24 godzinach nie ma w domu ani jednej pluskwy, zabija natychmiast pluskwy wraz z zalążkiem, mrówki, stonogi, szwaby, karakony, pasożyty ptaków i drobiu. Cena szarego 15 ct., białego nie plamiącego we flaszkach 25, 65 ct., 1·30 złr., 1·80 złr., 2·50 złr. Każda flaszka ma na sobie dokładny adres wyrabiającego **Jana Lüftingera, Wiedeń, XI., Hauptstrasse 134.** Żądać tylko 1 flaszki **Lüftingera** w składzie głównym **Józefa Hanaka i Ski w Krakowie, ul. Szewska 5.** 1652 7 10

Wina

prawdziwe i naturalne od 40 ct. za litr i flaszkę, białe i czerwone, KONIAK, RUM, ŚLIWOWICA, HERBATA, poleca firma

Dr Nieć, Franicević i Pavicić

Kraków, Rynek główny 25 Gmach Banku Galic.
(Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiastowo, cenniki gratis i franko).

C. k. austr. koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1906 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 r. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakotez w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, — Redaktor odpowiedzialny L. K. Górski.